Nr 288. Kraków, Czwartek 17 Grudnia 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarni** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 grudnia.

W komisyi budżetowej Sejmu **czeskiego** podczas obrad nad pożyczką na budowę muzeum, złożył p. Nitsche oświadczenie, iż posłowie niemieccy, równie jak w roku poprzednim, będą przeciw budowie muzeum. Do komisyi dla wniosku Plenera o narodowościowem odgraniczeniu powiatów, dezygnował klub niemiecki posłów Plenera, Nitschego, Pickerta, Russa i Scharschmieda; posłowie z wielkiej własności zaś wymieniają jako kandydatów do tej komisyi: hr. Clam-Martinitza, Franciszka i Zdenko Thuna, Stanglera i barona Nadhernego. — W sejmie **morawskim** motywował Schrom wniosek o reformę ordynacyi wyborczej. Izba uchwaliła odesłać ten wniosek do wybrać się mającej komisyi dla reformy wyborczej. — Sejm **dalmatyński** został już zamknięty.

Rezultat wyborów do Rady miejskiej w Pradze, o tyle niezupełnie zadowolnił Czechów, iż przy pierwszym wyborze nie wyszli wszyscy kandydaci czescy. Na Starem Mieście, na 5 kandydatów staroczeskiego komitetu, otrzymało tylko 3 absolutną większość; odbędzie się przeto jeszcze ściślejszy wybór między trzema kandydatami czeskimi, a 5 niemieckimi. W trzeciem ciele wyborczem Starego Miasta przyjdzie do ściślejszego wyboru między staroczeskimi i młodoczeskimi kandydatami; na Nowem Mieście i na Małej Stronie zwyciężyli Czesi, ale Niemcy zyskali także dość znaczną liczbę głosów.

Z powodu ruchu religijnego w niektórych powiatach Czech, zamieszkałych przez Niemców, ogłosił biskup z Litomierzyc Dr Schöbl list pasterski, w którym stanowczo protestuje przeciw narodowemu fanatyzmowi i podnosi pojednawczą misyę Kościoła katolickiego.

Namiestnikiem Dalmacyi po zmarłym jenerale Jowanowiczu, ma zostać zastępca szefa jeneralnego sztabu fmp. baron Cornaro. Z innego znowu źródła donoszą, iż Namiestnikiem i wojskowym komendantem Dalmacyi, zostanie jenerał David. Być jednak także może, iż prowizoryum dłużej potrwa, a za tem przemawiać się zdaje i ta okoliczność, iż partya kroacka w Dalmacyi dokłada wszelkich starań, aby został zamianowany cywilny Namiestnik.

Donosiliśmy już o zabraniu głosu przez posła Kościelskiego w czasie rozpraw w parlamencie niemieckim nad pozycyą kosztów na nadzór wychodźtwa. Odmalował on w niej żywemi barwami okropny stan nędzy wydalanych gromadnie rodzin, które sprzedały za bezcen wszelkie swe mienie w chwili wydalania, a które, nieprzyjęte potem na granicy rosyjskiej, wbrew zapewnieniom rządu, że się wydalania odbywają na podstawie porozumienia z rządem rosyjskim, żyją teraz z reszty grosza zebranego za sprzedaną chudobę, bez przytułku i zarobku, z widokiem chyba śmierci głodowej, pchane gwałtem do rozpaczy i jej strasznych następstw.

W sprawie wydalań z Prus mają i wolnomyślni zamiar podania osobnego wniosku.

Wiadomość o spisku Wukowicza i rozsiewanie w Serbii wieści o planie utworzenia państwa wielko-serbskiego z dzisiejszej Serbii, Bośni, Hercegowiny i Czarnogóry, w połączeniu z pięciufrankową propagandą Risticza, stanowią jaskrawą illustracyę nowych prądów podziemnych, nurtujących obecnie społeczeństwo serbskie. — Zestawiając je z tem, cośmy wczoraj donieśli o posiedzeniu Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu z d. 3 b. m., źródło tych knowań staje się aż nadto widocznem.

Z Belgradu donoszą do *Pol. Corr.*, że wbrew rozsiewanym wieściom, Garaszanin nie ma zamiaru ustępowania w tej chwili. Względami, czy zmiana ministerstwa może być pożądaną, zajmować się będzie można dopiero, skoro rzeczy powrócą do stanu normalnego, a i wtenczas tak opinia przeważnej części ludności, szczególnie belgradzkiej, tudzież król i jego otoczenie będą przeciwnymi udawaniu się do liberałów, celem złożenia ministerstwa koalicyjnego. Położenie królestwa serbskiego wymaga właśnie tego, aby zasad polityki zewnętrznej, zaprowadzonej od r. 1880, nie zmieniać.

W Rosyi niemile patrzą na rozpoczynające się bezpośrednie układy Porty z księciem Aleksandrem. *Nowoje Wremia* wyraża zdanie, że zamianowanie księcia Aleksandra gubernatorem Rumelii wschodniej, niemogłoby nastąpić w myśl traktatu berlińskiego inaczej, jak za zezwoleniem „wszystkich“ mocarstw. Czyby w Rosyi nie miano pojmować tego, że opór Rosyi w tym kierunku byłby bardzo na rękę polityce angielskiej i ułatwiłby niezmiernie jej zadanie?

Uzupełniające wybory paryskie wypadły tak, że nastąpić będą musiały wybory ściślejsze. Dotąd lista radykalistów miała stanowczą większość i zdaje się, że przejdzie i w ściślejszych wyborach, ponieważ doprowadzenie do jakiegokolwiek kompromisu między resztą stronnictw, w mniejszości pozostałych, ulega zbyt wielkim trudnościom.

Stan rzeczy na pograniczu Egiptu zaczyna znów przybierać postać zatrważającą dla Anglii. Za Wady Halfy leży znacznie dalej ku południowi Koszeh. Tu znajduje się wysunięty posterunek angielski, który miał strzedz dostępów do Egiptu. W usypanych *ad hoc* okopach znajduje się tu: batalion pułku Cameron-Highlanders, batalion murzynów z armii egipskiej, szwadron huzarów, trzy armaty i statek kanonierski strzegący brzegów. — Wszystko to otoczone jest od pewnego czasu przez przednią straż Sudańczyków wynoszącą 4000 ludzi, za którą ciągną liczne tłumy. Z Malty wyruszają spiesznie wojska angielskie na uzupełnienie załogi Kairu, która znów ma pospieszyć z pomocą wojskom na granicy Egiptu stojącym, jeśli nie przyjdzie za późno.

Kolej rosyjska od morza Kaspijskiego do Askabadu ukończoną już została i pozostaje już tylko do wykończenia część z Askabadu do Saraksu. Na przypadek wojny Rosyi z Anglią w Afganistanie, byłaby już dokończona dziś część wielką pomocą dla Rosyi.

I.

Przed kilku dniami zaznajomiliśmy czytelników naszych ze sprawozdaniem Wydziału krajowego o wniosku posła Romańczuka, wczoraj zaś zamieściliśmy osnowę rezolucyj, które w tej sprawie wniesie do Sejmu komisya szkolna. Rezolucye komisyi sięgają o wiele dalej, aniżeli konkluzya, zawarta w sprawozdaniu Wydziału, w II punkcie bowiem obejmują w myśl tej konkluzyi wniosek utworzenia nowego gimnazyum ruskiego, a nadto w I i III punkcie domagają się w kwestyi szkolnej znaczących reform, które bądź to dla ludności ruskiej byłyby pod względem narodowym ważnym nabytkiem, bądź też ze względu na przyszłość, na stosunek wzajemny obu narodowości mają dalej sięgającą doniosłość. Tak rozległy zakres uchwalonych przez komisyę wniosków wprowadzi zatem na Sejm kwestyę ruską w szerszem tego pojęcia znaczeniu.

Żadna zaś podobno ze spraw, kraj nasz tak żywo obchodzących, nie przedstawia tyle trudności dla każdego, kto ze stosunkami kraju nie jest dokładnie i wszechstronnie obeznany. Wobec sporów narodowościowych w Austryi, wobec życzliwego echa, jakie znajdują utyskiwania ruskie u *N. fr. Presse* i jej parlamentarnych zwolenników, mogłoby się zdawać, że Galicya, a przynajmniej jej część wschodnia, jest areną takiej walki dwóch narodowości, jaka się toczy w Czechach. Tymczasem walki tej niema, a stosunek Polaków do Rusinów w Galicyi nazwać można unikatem w dziedzinie bieżących spraw politycznych, Co do nas, to mało w której sprawie schodzi się nasz interes narodowy tak najzupełniej i bez żadnych ograniczeń z interesem monarchii, jak w sprawie ruskiej i w stosunku naszym do Rusinów. Nietylko nie mamy żadnego powodu ich upośledzać, ale uważać musimy najzupełniejsze zaspokojenie **rzetelnych, żywotnych** potrzeb ruskiej narodowości za postulat, podobno równie dla nas, jak i dla Rusinów doniosły. Jeśli co w tym względzie utrudnia nam zajęcie właściwego stanowiska, to że może zanadto skłonni jesteśmy wykraczać po za granice tych potrzeb rzetelnych i żywotnych, i wchodzić w sferę, gdzie kończy się polityka, a zaczyna sentymentalizm, który w traktowaniu tych spraw, ani jednej, ani drugiej stronie nie może wyjść na korzyść. Przestrzegać sumiennie tej granicy, stać przedewszystkiem na gruncie rzeczywistości i tylko z rzeczywistością się liczyć — oto obowiązek, który mamy nietylko względem siebie, ale i względem Rusinów; nietylko wobec konstelacyi politycznej dnia dzisiejszego, lecz wobec całej przyszłości, która pomścić musi każdy błąd i każdy krok nierozważny, ale równie i każde zaniedbanie.

Czyż zatem owe rzetelne, żywotne potrzeby narodowości ruskiej są tak wszechstronnie uwzględnione i zabezpieczone, że nic w tym względzie już nie da się uczynić? Czyż, jeśliby tak było, owe trzy rezolucye komisyi szkolnej, które nam właśnie dają powód do niniejszych uwag, wkraczają w tę sferę niebezpieczną, przekraczają granice rzeczywistych potrzeb?

Zanim na to odpowiemy, stwierdźmy, co w całej kwestyi ruskiej stanowi trudność najwalniejszą, trudność, o którą dotychczas rozbijały się wszystkie zabiegi około jej rozwiązania. Oto my sami zniewoleni jesteśmy rozpoznawać i wyszukiwać istotne, rzeczywiste potrzeby ruskiej narodowości, bo wśród Rusinów brak dotychczas elementu politycznego, któryby chciał być ich szczerym i świadomym celu rzecznikiem.

Zmuszeni jesteśmy to stwierdzić, jakkolwiekbyśmy pragnęli uniknąć wszelkich niewczesnych rekryminacyj; zmuszeni jesteśmy, bo w tem leży zdaniem naszem *punctum saliens* całej sprawy.

Utyskiwań i żalów na ucisk Rusinów naczytać się można i nasłuchać do znudzenia. Prawdopodobnie ich samych już muszą nudzić te lamenta, powtarzające się w każdym numerze ruskiego dziennika, z wyjątkiem jednego, wychodzącego od niedawna; w każdym głosie ruskiego posła do Rady państwa, znów z wyjątkiem jednego, który się przed kilkoma tygodniami odezwał; w każdem niemal ruskiem przemówieniu, które słyszano w sali sejmowej, a wreszcie w owych niezliczonych głosach boleści, pisanych po niemiecku nad Dunajem czy po rosyjsku nad Newą. Jest to atoli stwierdzonym faktem psychologicznym, że ciągłe i systematyczne powtarzanie nieprawdy prowadzić może do pewnego zboczenia, pod wpływem którego człowiek zaczyna wierzyć oczywistemu fałszowi, chociaż sam powinien sobie pierwszy z niego zdawać sprawę. Do takich-to objawów zaliczyć chyba należy porównywanie losu Rusinów w Galicyi z położeniem Polaków w Poznańskiem, gdy w kraju naszym istnieje kilka katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim, gimnazyum ruskie i 1376 szkół ludowych ruskich na 2,549,707 ruskiej ludności, obok 1,212 takich szkół polskich na 3,058,400 ludności polskiej.

Wytykanie tak rażącej nieprawdy, tkwiącej w owych ruskich lamentacyach, nie sprawia jednak na Rusinach żadnego wrażenia, jeżeli się z niem spotykają w naszych dziennikach, lub w przemówieniach naszych posłów. Więcej powinno im to trafiać do przekonania, jeżeli podobne, a może w wiele drastyczniej wyrażone uwagi dochodzą ich z ust niepodejrzanych o stronniczość, ze strony własnych rodaków, przybywających z za Zbrucza, którzy pod panowaniem rosyjskiem wiedzą dobrze z bolesnego doświadczenia, co to jest ucisk i wzdrygają się na lekkomyślne szafowanie tym wyrazem. Przywykli oni do stosunków, w których niema ani jednej szkółki z ruskim wykładem, gdzie chłop ruski musi słuchać w cerkwi kazania w niezrozumiałym rosyjskim języku, gdzie śpiewać po rusku nie wolno, a wędrowny teatr ruski tylko raz ścigany z miejsca na miejsce, nie może nigdzie otrzymać pozwolenia na reprezentacye w ruskim języku. Nic dziw więc, że przybywający do Galicyi, umieją ocenić prawa i swobody, które tu narodowość ruska posiada, i nie szczędzą rodakom swoim uwag, iż zamiast powtarzania jałowych lamentów, godzi się raczej wyzyskiwać gorliwie dane warunki swobodnego narodowego rozwoju.

Z tem wszystkiem trudno się łudzić, żeby rychło ustać miały te jęki boleści, na nieprawdzie oparte, nam pewno niemiłe, a dla sprawy ruskiej bodaj czy nie szkodliwsze, aniżeli dla nas. Bo przyzwyczajono się do nich, jako do środka agitacyjnego, z którym rozstać się tem trudniej, im bardziej wiary się w jego wartość. Nie o skuteczność jego tu chodzi, nie o to, żeby po takiem systematycznem powtarzaniu nieprawdy można było spodziewać się jakich narodowych zdobyczy; przeciwnie, tyle zmysłu politycznego można przypisywać ruskim przywódcom, do jakiegokolwiek obozu należą, że o jałowości tego środka w działaniu na zewnątrz przekonali się najdowodniej. Ale nie chcą oni pozbyć się tej taktyki, jako środka w swojej, że się tak wyrazimy, polityce wewnętrznej, a to z dwóch powodów. Najpierw w walce, i to wcale zaostrzonej, pomiędzy dwoma głównymi obozami politycznymi ruskimi odbywa się licytacya *in plus* patryotyzmu, sposobem łatwym, bo właśnie w dziedzinie frazeologii na temat ucisku ze strony Polaków. Który obóz zwolniałby w tym kierunku, naraziłby się na zarzut obojętności dla sprawy narodowej, i dałby przeciwnikom politycznym gotową broń na siebie. Powtóre służy ta taktyka za środek rzekomego podniesienia uczuć patryotycznych i samowiedzy narodowej. Czy w tym względzie okazuje się ten środek skutecznym, trudno nam przesądzać; nie myślimy jednak, żeby rzecz, na nieprawdzie oparta, mogła trwale wydawać dobre i rzeczywiście pożyteczne owoce. Ze zaś na razie system utyskiwań i sztucznego budzenia niezadowolenia, może rozniecać zarzewie namiętności politycznych, a tem samem z obojętnych czynić gorliwych, lub zapobiega ziębnięciu rozbudzonej gorliwości — tego nie można powodu wątpić. Tylko, że taka metoda krzewienia narodowej samowiedzy nie może sprawie ruskiej przynieść rzetelnego pożytku, a na rozwój dodatnich stron narodowej indywidualności, których Rusinom nie brak, może stanowczo korzystnie nie wpłynie. Nie nasza to zresztą rola im przypominać, że bez takiej metody mogłoby się obejść, że ze skarbnicy duchowej, która się w życiu i obyczaju ruskiego ludu mieści, dałoby się wydobyć dosyć ideałów dodatnich, które bez sztucznej i rozjątrzającej agitacyi mogą ku sobie pociągnąć, rozgrzać serca i do samowiedzy narodowej pobudzić.

Nie my sami zresztą wytykamy ten system utyskiwań i rekryminacyj; surowo a sprawiedliwie skarcone one zostały niedawno w jedynym ruskim organie, który wyszedł z zaklętego koła utartej metody, a jakkolwiek mała może być dziś doniosłość wywierania przezeń politycznego wpływu, uważanym on być musi w każdym razie za wyraz najpoważniejszej ruskiej opinii. Dopóki zaś nie będzie porzucona ta polityczna metoda, trudno jest w kwestyi ruskiej stanąć na gruncie

---

POTOP

(168)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

Był-to wódz szczęśliwy i biegły, ale i pod tym względem przewyższali go inni niezmiernie, a wogóle zdolności jego, lubo niepospolite, nie szły w parze z ambicyą i chęcią znaczenia. Ztąd wieczny niepokój wrzał w jego duszy, ztąd wyrodziła się podejrzliwość, zazdrość, które później doprowadziły go do tego, że dla Rzeczypospolitej stał się nawet od strasznego Janusza Radziwiłła zgubniejszy. Czarny duch, który mieszkał w Januszu, był zarazem i wielki: nie cofał się przed nikim i przed niczem; Janusz pragnął korony i świadomie szedł do niej przez groby i ruinę ojczyzny. Lubomirski byłby ją przyjął, gdyby ręce szlacheckie włożyły mu ją na głowę, ale, mniejszą duszę mając, jasno i wyraźnie jej pożądać nie śmiał. Radziwiłł był jednym z takich duchów, których niepowodzenie do rzędu zbrodniarzy strąca, powodzenie do rzędu półbogów wynosi — Lubomirski był to wielki warchoł, który prace dla zbawienia ojczyzny w imię swej podrażnionej pychy popsuć był zawsze gotów, nic w zamian zbudować, nawet siebie wynieść nie śmiał, nie umiał. Radziwiłł zmarł winniejszym, Lubomirski szkodliwszym.

Lecz wówczas, gdy w złocie, aksamitach i klejnotach szedł naprzeciw królowi, duma jego nasyconą była dostatecznie. On-to przecie **pierwszy** z magnatów przyjmował swego króla na swojej ziemi, on go pierwszy brał niejako w opiekę, on go na tron zburzony miał prowadzić, on nieprzyjaciela wyżenąć, od niego król i kraj wszystkiego oczekiwali, na niego wszystkie oczy były zwrócone. Więc, gdy zgadzało się z jego miłością własną, a nawet pochlebiało jej, wierność i służby okazywać, gotów był istotnie na ofiary i poświęcenia, gotów był nawet miarę w objawach czci i wierności przebrać. Jakoż doszedłszy do wpół wzgórza, na którem stał król, zerwał czapkę z rękojeści i począł, kłaniając się, śnieg jej brylantowem trzęsieniem zamiatać. — Król ruszył koniem nieco ku dołowi, następnie zatrzymał go, aby zsiąść dla powitania. Widząc to pan marszałek, skoczył, strzemienia swemi dostojnemi rękoma potrzymać, i w tej chwili szarpnąwszy za delię, zerwał ją z pleców i za przykładem angielskiego dworaka rzucił pod nogi królewskie.

Rozrzewniony król otworzył mu ramiona i chwycił go jak brata w objęcia.

Przez chwilę nic obaj nie mogli przemówić, lecz na ten wspaniały widok zawrzasło jednym głosem wojsko, szlachta, lud, i tysiące czapek wyleciało w powietrze, huknęły wszystkie muszkiety, samopały i piszczele, działa z Lubowli ozwały się dalekim basem, aż zatrzęsły się góry, zbudziły wszystkie echa i poczęły biegać w okół, obijać się o ciemne ściany borów, o skały i urwiska, i lecieć z wieścią do dalszych gór, dalszych skał...

— Panie marszałku — rzekł król — tobie restauracyę królestwa będziem zawdzięczać.

— Miłościwy Panie! — odpowiedział Lubomirski — fortunę moję, życie, krew! wszystko składam u nóg Waszej Królewskiej Mości!

— Vivat! Vivat Joannes Casimirus rex!!... — grzmiały okrzyki.

— Niech żyje Król, ojciec nasz! — wołali Górale.

Tymczasem panowie, jadący z królem, otoczyli marszałka, lecz on nie odstępował osoby pańskiej. Po pierwszych powitaniach król znowu siadł na koń, a pan marszałek, nie chcąc znać granic w gościnności i czci dla majestatu, chwycił za lejce i, sam idąc pieszo, prowadził króla wśród szeregów wojsk i głuszących okrzyków, aż do pozłocistej, zaprzężonej w ośm tarantów karety, do której majestat pański siadł wraz z nuncyuszem papieskim Widonem.

Biskupi i dygnitarze pomieścili się w następnych, poczem ruszono zwolna ku Lubowli. Pan marszałek jechał przy oknie królewskiej karety, pyszny i rad z siebie, jakby go już ojcem ojczyzny okrzynięto.

Po dwóch bokach szły gęsto wojska, śpiewając pieśń grzmiącą w następnych słowach:

Siecz-że Szwedów, siecz,
Wyostrzywszy miecz.
Bijże Szwedów bij
Wziąwszy tęgi kij. —
Walże Szwedów wal,
Wbijaj ich na pal. —
Męcz-że Szwedów męcz,
I jak możesz dręcz. —
Łup-że Szwedów łup,
I ze skóry złup. —
Tnijże Szwedów tnij,
Co ich będzie mniej. —
Topże Szwedów top,
Jeśliś dobry chłop! *)

Niestety, wśród powszechnej radości i uniesienia, nie przewidywał nikt, że później, tę samą pieśń, zmieniwszy Szwedów na Francuzów, będą śpiewały też same wojska Lubomirskiego, zbuntowane przeciw swemu prawowitemu królowi i panu.

Ale teraz było jeszcze do tego daleko. W Lubowli huczały działa na powitanie, aż wieże i blanki pokryły się dymem, dzwony biły jakby na pożar. Dziedziniec, na którym wysiadł król, krużganek i schody zamkowe wysłane były suknem czerwonem. W wazach z Włoch sprowadzonych paliły się wschodnie aromaty. Większą część skarbów Lubomirskich, kredensów złotych i srebrnych, makat, kobierców, gobelinów misternie flamandzkiemi rękoma tkanych, statui, zegarów, szaf klejnotami zdobnych, biur perłową macicą i bursztynem wykładanych, sprowadzono już wcześniej do Lubowli, aby je uchronić przed drapieżnością szwedzką — teraz zaś wszystko to było rozstawione, rozwieszone, ćmiło oczy i zmieniało ów zamek w jakąś czarodziejską rezydencyę. I pan Marszałek umyślnie roztoczył taki, sułtana godny, przepych, aby okazać królowi, że chociaż wraca jako wygnaniec, bez pieniędzy, bez wojska, nie posiadając prawie szat do zmiany, przecie jest panem potężnym, mając sług tak potężnych i równie wiernych. Zrozumiał ową intencyę król i serce wezbrało mu wdzięcznością, co chwila więc brał marszałka w ramiona, ściskał go za głowę, a dziękował. Nuncyusz, lubo przepychów zwyczajny, zdumiewał się głośno nad tem, co widział — i słyszano go, jak mówił do hrabiego Apotyngen, że dotąd nie miał pojęcia o potędze króla polskiego, i że widzi, iż poprzednie klęski były tylko chwilową odmianą fortuny, która wprędce zmienić się musi.

Do uczty, która po wypoczynku nastąpiła, król zasiadł na wywyższeniu, a pan marszałek sam mu usługiwał, nie pozwalając nikomu się zastąpić. Po prawicy króla wziął miejsce nuncyusz Widon, po lewicy książę prymas Leszczyński, dalej po obu stronach dygnitarze duchowni i świeccy, jako ks. biskup krakowski, poznański, ksiądz arcybiskup lwowski, dalej łucki, przemyski, chełmiński, ksiądz archidyakon krakowski, dalej pieczętarze koronni i wojewodowie, których ośmiu się zebrało, i kasztelani i referendarze, a z oficerów zasiadł do uczty pan Woyniłłowicz, pan Wiktor, pan Stabkowski i pan Baldwin Szurski, lekkiego znaku imienia Lubomirskich przywódca.

W drugiej sali stół był zastawiony dla szlachty pomniejszej, a obszerny cekauz dla ludu prostego, wszyscy bowiem mieli się w dzień przybycia pańskiego weselić.

A przy wszystkich stołach nie było o niczem innem rozmowy, tylko o powrocie króla, o strasznych przygodach, które w drodze zaszły i w których ręka boża króla broniła. Sam Jan Kazimierz począł mówić o bitwie w wąwozie i wysławiać owego kawalera, który pierwszy impet szwedzki powstrzymał.

— A jakże mu tam! — pytał pana marszałka.

— Medyk go nie odstępuje i za żywot jego ręczy, a przytem i panny z fraucymeru wzięły go w opiekę i pewnie duszy jego wyjść z ciała nie pozwolą, bo ciało młode gładkie — odpowiedział wesoło marszałek.

— Chwała Bogu! — zawołał król. Słyszałem ja z ust jego coś, czego waszmościom nie powtórzę, bo mi się samemu zdaje, żem się przesłyszał, albo że on w delirium tak mówił, ale jeśli się to pokaże, dopiero waszmościowie będziecie się zdumiewać.

— Byle nic takiego nie był rzekł, coby Waszą Królewską Mość zasępić mogło?

— Zgoła nic takiego! — rzekł król — owszem ucieszyło Nas to niepomiernie, bo się okazuje, że ci nawet, których za największych nieprzyjaciół mieliśmy racyę uważać, krew w przygodzie za Nas przelać gotowi.

— Miłościwy Panie! — zakrzyknął marszałek — czas poprawy nadszedł, ale pod tym dachem Wasza Królewska Mość między takimi się znajduje, którzy nigdy nawet i myślą przeciw Jej Majestatowi nie zgrzeszyli.

— Prawda! prawda — odpowiedział król — a wy panie marszałku w pierwszym rzędzie!

— Sługam lichy Waszej Królewskiej Mości!

Przy stole zwolna począł powstawać gwar coraz większy. Nastąpiły rozmowy o konjunkturach politycznych, o spodziewanej dotąd naprożno pomocy cesarza niemieckiego, o posiłkach tatarskich i przyszłej wojnie ze Szwedami. Nowa nastąpiła radość, gdy pan marszałek oświadczył, iż wysłany przez niego umyślnie poseł do Chana, powrócił właśnie przed paroma dniami i sprawdził, że czterdzieści tysięcy ordy stoi w gotowości, a może być i sto, jak tylko król zjedzie do Lwowa i układ z Chanem zawrze. Tenże sam poseł doniósł, że i Kozactwo pod grozą Tatarów nawróciło się do posłuszeństwa.

— O wszystkiem myśleliście panie marszałku — rzekł król — tak, jak i my sami lepiejbyśmy nie myśleli!

Wtem porwał za kielich i zawołał:

— Zdrowie pana marszałka koronnego, naszego gospodarza i przyjaciela!

— Nie może być, Miłościwy Panie! — krzyknął marszałek — niczyje tu zdrowie nie może być pierwej pite od zdrowia Waszej Królewskiej Mości!

*) Pieśń tę p. t. „Przydumek panom Francuzom“ śpiewano pod Mątwami.

rzeczywistości, trudno wśród powodzi lirycznych skarg i teatralnych jęków boleści spotkać się z żądaniami ruskiemi, prowadzącemi do praktycznego celu: z żądaniami, któreby były sformułowane jasno, a liczyły się z rzeczywistością. Charakterystyczną właśnie ilustracyą tego położenia są dotychczasowe losy wniosku posła Romańczuka, zwłaszcza w ostatniej swej fazie, t. j. wobec rezolucyj komisyi szkolnej, do których ocenienia przystąpimy w następnym numerze.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 15 grudnia.

(S. K.) Na wczorajszem posiedzeniu klubu prawicy pod przewodnictwem hr. Golejewskiego, bardzo doniosłe poruszono sprawy i zajmujące przeprowadzono rozprawy. P. Erazm Wolański podniósł myśl rewizyi ustawy gminnej i reprezentacyi powiatowej. P. Torosiewicz rozwijając ją, dotarł do kwestyi reformy administracyjnej, która obecnie w sposób nie trzepiący, lecz normalny i prawidłowy najwłaściwiej dojrzewa i traktowana nie dorywczo, a beznamiętnie, przedmiotowo i rozważnie, będzie miała lepsze warunki powodzenia i może istotnie zaznaczyć pomyślny zwrot w stosunkach krajowych. Rozprawy w klubie, spowodowane nowelą gminną, o której referował poseł Adam Jędrzejowicz, były gruntowne i rozważne, nie zmierzały do gwałtownych przewrotów, lecz do rozpatrzenia się i zbadania możliwych w kierunku reformy administracyjnej ulepszeń i oproszczeń. Między innymi przemówił krótko i zwięźle, ale bardzo trafnie, hr. Artur Potocki.

Zdaje mi się, że *Czas* pierwszy twierdził już dawniej, iż stosunki finansowe, ekonomiczne i gospodarskie kraju, wcześniej, czy później, nakłonią go do pomyślenia o reformie administracyjnej.— Dowodem słuszności tego zdania, stało się wczorajsze posiedzenie klubu prawicy, z którego uczestnicy wynieśli poważne i bardzo zadawalniające wrażenie, oraz widoki na przyszłość. Prawdziwą to było zasługą ze strony posłów Wolańskiego, i Torosiewicza, że śmiało rzecz podnieśli, a jeszcze śmielej zajrzeli w oczy rzeczywistości i istniejącym stosunkom.

W poniedziałek wypada podobno święto ruskie, zatem ostatnie posiedzenie przed świętami odbędzie się albo w sobotę, albo we wtorek.

Poseł Hausner w skutku upadnięcia doznał potłuczenia i nie może uczęszczać na posiedzenia Izby.

Dowiaduję się, że sprawa obsadzenia biskupstwa tarnowskiego już załatwiona, a ostatnie formalności niebawem przeprowadzone zostaną. Rzecz rozwiązaną została w sposób zupełnie zadawalniający i pomyślny dla dyecezyi.

Minister Dunajewski, któremu towarzyszy, jak zwykle p. Korytowski, zabawi tu prawdopodobnie do piątku.

Wiadomości, nadeszłe z Wiednia, są zupełnie pokojowe. Tylko stan zdrowia cesarza Wilhelma budzi obawy.

Na zakończenie dowcipne słowo jednego z przewodniczących komisyi. Gdy na kilkakrotne zapytanie, czy chce kto nad przedmiotem poczynić jeszcze uwagi, zapanowało milczenie, a rzecz toczyła się dalej prywatna rozmowa, przewodniczący ów rzekł: „Widzę niestety, że nikt nie chce zrobić, ale nawet, że nikt nie zwraca uwagi..."

Lwów 15 grudnia.

Komisya gminna zasięgała opinii Rządu, czy przeciw uchwalonym, jak wiadomo, już w r. 1878 i wówczas niesankcyonowanym, a w tym roku ponowionym nowelom do §§ 34 i 64 ustawy gminnej (uznanie judykatury Wydziału powiatowego i Starostwa w sprawach odpowiedzialności gmin wobec osób prywatnych i odpowiedzialności członków zwierzchności gminnej wobec gmin) zachodzą te objekcye, jakie raz już spowodowały odmówienie sankcyi. Komisya odniosła przekonanie, że objekcye z zasadniczej natury trwają dotąd. Chodzi tu bowiem najpierw o zwichnięcie zawarowanego w ustawie zasadniczej rozgraniczenia agend sądownictwa od administracyi, a powtóre o kwestye cywilno-prawnej natury. Ustawa zasadnicza nie pozwala na przenoszenie agend wpadających w zakres sądownictwa, a gdyby nawet nie zachodził ten szkopuł, to zawsze jeszcze pozostawałby zasadniczy zarzut niekompetencyi Sejmu do stawiania norm w zakresie prawa cywilnego. Czy chodzi o materyalne prawo cywilne, czy o formalne (procedurę cywilną), zawsze natrafia się jednę i tę samą zaporę kompetencyjną, bo pod względem kompetencyi ustawodawczej niema żadnej różnicy między kwestyami materyalnego a formalnego prawa cywilnego.

Od r. 1878 t. j. od chwili, kiedy po raz pierwszy Sejm uchwalił nowele do §§ 34 i 64 ustawy gminnej, zaszły pewne zmiany, które osłabiły ten nacisk, jaki przed siedmiu laty wywierała potrzeba zasłonięcia gmin judykaturą administracyjną wobec niedobrej gospodarki zarządu. Od roku 1878 bowiem znacznie zaostrzona została bezpośrednia ingerencya Wydziału krajowego w sprawach gospodarstwa gminnego, a nadto spotęgowana została możność zaradzenia złej gospodarce w drodze dyscyplinarnej. Wobec wiszącego nad członkami zwierzchności gminnej i funkcyonaryuszami gminy prawa destytucyi, przypuścić można, że w urzędach gminnych zapanowała pewna refleksya.— Jeden i drugi wypadek takiej destytucyi, jako następstwa wykrytych nieporządków w gospodarstwie gminnem wpływa w sposób odstraszający na całą okolicę. Jeszcze jednej uwagi pominąć nie można. Jednym z głównych motywów, przytoczonych na wykazanie niezbędnej potrzeby zaprowadzenia judykatury administracyjnej w sprawach § 64 ustawy gminnej objętych, był wzgląd na uciążliwości połączone z powolną procedurą cywilną. Niema wątpliwości, że gminie trudno drogą procesu cywilnego wydobyć pretensye od niegospodarnych wójtów i assesorów, ale niemożliwem nie było i nie jest. Kiedy w r. 1878 po raz pierwszy uchwalono nowelę § 64 ustawy gminnej, dopiero głuche wieści zapowiadały nową procedurę ułatwiającą i przyspieszającą wydobycie wszelkich pretensyj a więc i pretensyj gmin o wynagrodzenie szkody. Dziś nowa procedura przestała już być mglistem i niepewnem oczekiwaniem, bo jest już przygotowany projekt, którego wejście w życie zawisło od Rady państwa. Po zaprowadzeniu nowej procedury, wprost już ustałaby potrzeba przyznawania ułatwień, jakie podaje judykatura administracyjna.

Według instrukcyj o wojskowym stosunku służbowym, mają władze wojskowe nauczycieli szkół ludowych, obowiązanych do służby wojskowej powoływać do ćwiczeń peryodycznych w takiej porze, by z powodu tego powołania nauka szkolna nie doznała uszczerbku, a więc najstosowniej w czasie wakacyj. Władze wojskowe przeto wyznaczając termin do ćwiczeń powinny mieć w porę wiadomość o nauczycielskim charakterze każdego powołanego do ćwiczeń, w przeciwnym bowiem razie wyznaczyć mu mogą termin niezgodny z przepisem instrukcyi. Tyczy się to przeważnie tych kandydatów stanu nauczycielskiego, którzy po przejściu do rezerwy otrzymują posadę stałą lub tymczasową przy szkołach ludowych. Wojskowa powiatowa komenda uzupełniająca nieuwiadomiona o ich charakterze służbowym, wyznacza im nieraz termin do ćwiczeń w porze niewłaściwej, a zmiana terminu następuje dopiero po dodatkowych wyjaśnieniach władz szkolnych i częstokroć z ujmą dla jednego lub drugiego obowiązku. Aby temu w przyszłości zapobiedz, poleciła krajowa Rada szkolna okręgowym Radom szkolnym zgodnie z życzeniem komendy wojskowej, aby o każdej nominacyi obowiązanego do służby wojskowej kandydata nauczycielskiego zawiadomiono kompetentną komendę ewidencyjną z podaniem miejscowości, w której kandydatowi posada stale lub tymczasowo została nadaną.

Pograniczne władze rosyjskie zaczęły stawiać trudności w przekroczeniu granicy tym, którzy nie posiadają formalnych paszportów lecz tylko wystawiane dotąd często przez pograniczne państwa legitymacye do podróży. Dla uniknięcia trudności niema innego sposobu jak tylko zaopatrzenie się w paszport, odpowiadający wszelkim wymogom prawnym.

Lwów 15 grudnia.

(X) Niejaki p. Makomaski, obywatel z za kordonu, poruszył niedawno sprawę urządzenia urzędu cłowego w Ulchówku. Władza skarbowa, za pośrednictwem Namiestnictwa, zapytała tutejszą Izbę handlową i przemysłową, w której obrębie leży Ulchówek, o opinię. Izba na jednem z dawniejszych posiedzeń uchwaliła oświadczyć się za utworzeniem ubocznego urzędu cłowego w wymienionej miejscowości, wychodząc z założenia, że ułatwienie komunikacyi leży w interesie świata handlowego. Tymczasem zasięgnęło Namiestnictwo w tej sprawie także opinii Starostw i Rad powiatowych w pasie pogranicznym; odpowiedź tych władz opiewała, że nie należy urządzać w Ulchówku urzędu cłowego, albowiem wyjdzie to na niekorzyść właścicieli dóbr położonych wzdłuż pasu granicznego. Pokazało się bowiem, że p. Makomaski działał we własnym interesie; posiada on znaczne obszary ziemi, na których uprawia kartofle, poczem targi nasze, wzdłuż granicy, zasypuje formalnie swoim produktem. Namiestnictwo przedłożyło te fakta zebrane przez Starostwa i Rady powiatowe, ponownie Izbie handlowej do zaopiniowania. Komisya handlowa Izby, stojąc na stanowisku ściśle kupieckiem, oświadczyła się za zatrzymaniem pierwotnej uchwały Izby, ale prezes jej, p. Simon, przedstawił wymownie, z jakiemi trudnościami walczyć muszą nasi rolnicy; wspomniał o dyskusyach na wiecu rolników; wykazał zebranemi datami, że na Podolu ziemianie w bardzo wielu miejscowościach nie zbierali w tym roku zasadzonych ziemniaków, a to z powodu niskich cen tego ziemiopłodu i dla zupełnego braku odbytu, gorzelnie bowiem stoją bezczynnie, a na domiar złego występuje zagraniczna konkurencya, która odbiera naszym producentom ostatnie źródło odbytu, t. j. targi po miastach i miasteczkach. Wobec tego położenia stanu rolniczego, świat kupiecki powinien uczynić pewną ofiarę i odstąpić od zasady, której we własnym interesie przestrzegać musi. Izba przychyliła się do tych trafnych uwag swojego prezesa, reasumowała pierwotną swoją uchwałę, a przed powzięciem powtórnej uchwały, postanowiła zasięgnąć opinii galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Ze spisu petycyj wnoszonych do Sejmu, wiemy, że liczne reprezentacye powiatowe i miejskie, równie jak liczne ciała zbiorowe wnoszą prośby o rewizyę przywilejów Banku austro-węgierskiego. Sprawę tę rozbiera w Sejmie komisya bankowa, w tutejszej zaś Izbie handlowej została ona przekazaną specyalnej komisyi, która w tych dniach powzięła już zasadnicze uchwały mające służyć niejako za dyrektywę prezesowi Izby, zasiadającemu w Sejmie. Uchwały zasadnicze opiewają: pomnożenie liczby filij bankowych w kraju naszym; znaczne podwyższenie dotacyi tych filij; lombard na towary i ziemiopłody; zniesienie przymusu firmowego; nadto uchwaliła komisya, na wniosek p. Piepesa, domagać się podwyższenia kredytu dla Towarzystw zaliczkowych i zarobkowych i o postanowienie, ażeby ten kredyt przy filiach był osobno dotowany.

W chwili, w której wysyłam list niniejszy, zbiera się w gościnnych salonach prezydenta miasta, p. Wacława Dąbrowskiego, „cały Lwów;" wieczorek u prezydenta zaszczyci swoją obecnością także J E. minister Dunajewski; jutro zaś, o tej samej porze całe towarzystwo bawić będzie w salonach J. E. p. Namiestnika.

Wczoraj zmarł tutaj jeden z najczynniejszych radnych miejskich, Kajetan Jaśkiewicz, introligator, gorliwy opiekun ubogich i dyrektor zakładu św. Łazarza.

Nieurzędowe środki rusyfikacyi ludu w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

Taka jest treść broszur ludowych, przez rząd wydawanych. W związku zaś z niemi pozostaje umieszczone w urzędowym *Warszawskim Dniewniku*: „Słowo Ludowego nauczyciela, Polaka i katolika, o pojednaniu narodu polskiego z rosyjskim".

W tem „Słowie" autor dowodzi, że nieprzychylne teraźniejszemu stanowi rzeczy w Nadwiślańskim kraju są tylko klasy niechłopskie, chłopi zaś, którzy stanowią $^4/_5$ ludności całego kraju, są całą duszą rządowi rosyjskiemu oddani, zachowując wdzięczność za to, że ich uwolnił od pańszczyzny i nadał na własność ziemię.

Dlatego też, „gdy jest kwestya o pojednaniu Polaków z Rosyanami, nie może być mowy o owej „większości" polskiego narodu, która zawsze uważała i uważa Rosyan za swych dobroczyńców, nauczycieli i zbawców, i nie kalała się nigdy zdradą przeciw cesarzowi i rządowi."

Co się zaś tyczy mniejszości Polaków (tj. szlachty i stanu miejskiego), — to zdaniem autora „Słowa" — nieprzejednanemu jej stanowisku względem Rosyi winna „nietyle inteligencya lub duchowieństwo, ile Papież, jako Głowa naszego naszego Kościoła, który ma olbrzymi wpływ na całe społeczeństwo polskie i bezwarunkowy posłuch u Duchowieństwa." Gdyby Papież zechciał tylko, toby skierował łatwo całe społeczeństwo polskie na drogę pokoju i miłości dla tronu imperatorów rosyjskich, „co nawet, na zasadzie nauki Kościoła rzymsko-katolickiego, Papież obowiązany byłby zrobić." „Ale Papież zrobić tego nie chce, bo poddaje się radom nierozumnych polskich quasi-patryotów".

Kończy zaś „Nauczyciel wiejski" swoje wystąpienie następującemi słowy:

„Nie nazywajcie mnie odstępcą od wiary świętej katolickiej. Ja przywiązany jestem do niej całą duszą i szczerze życzę jej, jak i cały naród polski, najzupełniejszego rozkwitu. Ale w widokach rychłego pojednania Rosyan z nami i utrwalenia między obu stronami pożądanych, przyjaznych stosunków, — ja, w imieniu narodu polskiego, którego uczucia i pragnienia są dla mnie świętemi, stawiam następujące żądania, odnoszące się do naszego Kościoła katolickiego:

„1) Świętą osobę Naszego Monarchy i Króla my kochamy, poważamy i całą duszą oddani jemu jesteśmy, jak również — z taką samą miłością i szacunkiem jesteśmy dla naszej wspólnej ojczyzny Rosyi i uważamy świętą prawosławną cerkiew za starszą, rodzoną siostrę naszego Kościoła katolickiego. Dla tego też my pragniemy i zarazem wymagamy od naszego Kościoła, aby ustanowił w dni niedzielne i świąteczne, na podobieństwo modlitwy za Papieża i Kościół, publiczne we wszystkich kościołach modlitwy po kazaniu: za naszego Cesarza i Króla Aleksandra Aleksandrowicza, za cały Carski dom, za wszystkie rosyjskie duchowne, cywilne i wojskowe władze, za pomyślność naszej ojczyzny Rosyi, tudzież dwóch pokrewnych i bliskich sobie narodów: rosyjskiego i polskiego.

„2) Pragniemy również, aby nasze duchowieństwo, w dnie galowe zawsze, w niedzielne zaś i świąteczne przynajmniej raz w miesiąc, miało do ludu z ambony kazania o obowiązku katolika i Polaka względem Monarchy Aleksandra Aleksandrowicza i względem rosyjskich cywilnych i wojskowych władz, a także o miłości i wdzięczności wszystkich poddanych katolików i Polaków dla ich ojczyzny Rosyi i Polski.

„Oprócz tego pragniemy, aby księża, nauczyciele religii nauczali w szkołach młodzież polską i katolicką, takiejże miłości i wdzięczności dla tronu i ojczyzny Rosyi, — i aby nasze duchowieństwo żywiło i okazywało głęboki szacunek dla prawosławnej cerkwi i duchowieństwa prawosławnego.

„3) Ostatnie zaś nasze żądanie w tem się zawiera, aby za spokój duszy spoczywającego w Panu największego Dobroczyńcy naszego, cesarza i króla Aleksandra Mikołajewicza, oswobodziciela i nauczyciela włościan, nasze duchowieństwo odprawiało corocznie 1 (13) marca nie już mszę zwykłą, ale prawdziwe, solenne nabożeństwo żałobne, z wystawieniem katafalku i odśpiewaniem *wigilij, libera*, przy wypowiedzeniu kazania o wielkich zasługach błogosławionej pamięci Aleksandra II.

„W razie zaś, gdyby to ostatnie nasze żądanie nie zgadzało się w jakikolwiek sposób z kanonicznemi prawami Kościoła katolickiego, żądamy i domagamy się stanowczo zmiany owych praw kanonicznych na korzyść naszego pragnienia.

„Przytem oświadczam, że spełnienia powyższych naszych żądań będziemy wyglądać z największą niecierpliwością; a gdyby Kościół nam w tem odmówił, to zwrócimy się z potrzebą o spełnienie naszych życzeń do władzy wyższej, która niech znajdzie środek wystarania się u władz kościelnych o powyższe dla polskich katolików innowacye, stanowiące konieczną potrzebę ducha ich i serca."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 grudnia.

Z powodu silnego mrozu, jaki mieliśmy wczoraj, dziatwa w szkołach ludowych, stosownie do rozporządzenia z r. 1879, wolną była dzisiaj od nauki. Zdarzają się bowiem, szczególnej po przedmieściach, wypadki, że dziecko ubogich rodziców, nieokryte należycie, przy mniejszym nawet mrozie, nie może uczęszczać do szkoły. I to nas skłania właśnie do przypomnienia, jak potrzebną jest pomoc dla Towarzystwa, opiekującego się tą ubogą dziatwą i dostarczającego jej cieplejszego okrycia i obuwia. Każdy najdrobniejszy datek, w gotówce, czy odzieży, jest tu ofiarą w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa.

— **Wisła**, którą od dni kilku płynęły kry, stanęła nareszcie wczoraj i musiano wstrzymać przewożenie łodziami na przewozie pod Wawelem. Nie można wszakże przeprawiać się jeszcze po lodzie, dlatego cały ruch skierował się na most podgórski.

— **Na pomnik** ś. p. X. Goliana złożyli N. N. 60 złr. na ręce X. Bobra, infułata kościoła Najśw. Panny Maryi.

— **Zmarli**: Stanisław Świerczkowski, żołnierz z r. 1831 czwartego pułku strzelców pieszych Kuszla, zmarł tu d. 13 bm., przeżywszy lat 80. — Bolesława z Struszkiewiczów Ruebenbauerowa, żona majora na pensyi, zmarła w Bochni d. 13 b. m.

— **Sprawozdanie** Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego, z czynności w r. szkolnym 1884/5, zaznacza smutny fakt, iż w miarę wzrastania liczby szukających pomocy w tem Towarzystwie, zmniejsza się stosunkowo liczba zapisujących się na członków Towarzystwa. A jeśli się zważy, że nie wszyscy z zapisanych członków regularnie wkładki uiszczają, to wcale dziwić się nie można, iż Wydział nieraz znajduje się w przykrem położeniu, będąc zmuszonym odmawiać udzielania pożyczek kolegom o takowe proszącym. Sprawozdanie podnosi działalność komisyj Wydziału, mianowicie komisyi zajmującej się wyszukiwaniem lekcyj i rozdawaniem takowych kolegom, utrzymujących się z tego zajęcia; komisyi lekarskiej, rozdającej lekarstwa chorym kolegom; komisyi balowej; komisyi odczytowej; komisyi adresowej, wyszukującej nieznanych z adresu dłużników; komisyi konkursowej, wynagradzającej prace na konkurs nadesłane. Wydział podnosi też ofiarność niektórych osób, kończy zaś podziękowaniem kuratorowi Towarzystwa prof. Drowi Zollowi, za to, iż staraniem się o rozwój Towarzystwa, niejednokrotnie wyświadczył temuż wiele dobrodziejstw. Towarzystwo miało w roku szkolnym 1884/5 dochodu 6,101 złr. 38 c., rozchodu zaś 4,675 złr. 57 c., pozostało więc 1,425 złr. 81 c. Stan majątku Towarzystwa wynosił d. 15 października 1885 r. kwotę 70,746 złr. 37½ c., z czego u dłużników znajduje się poważna suma 49,011 złr. 94 c.

— **Tutejsza Izba handlowo-przemysłowa** wybrała na ostatniem swem posiedzeniu komisyę z 9 członków złożoną, zadaniem której jest zastanowienie się nad odnowieniem przywileju Banku austro-węgierskiego, a to w tym celu, aby zawczasu stanąć w obronie uzasadnionych żądań naszego handlu, przemysłu i produkcyi w ogóle. Komisya ta, ukonstytuowawszy się, obradowała już pod przewodnictwem prezesa Izby Obrady te miały dotychczas cechę informacyjną w celu poznania szczegółowego potrzeb i życzeń kraju, następnie zaś zajmie się wypracowaniem referatów i sformułowaniem żądań. Zastanawiano się dotychczas wogóle nad ustrojem Banku austro-węgierskiego i zaznaczono dalej, że cały sposób postępowania tegoż polega na zasadach, nieodpowiadających potrzebom kraju. Przy omawianiu kwestyi cenzorów uznano konieczność zasilenia kolegiów cenzorskich reprezentantami rolnictwa, i zaznaczono, że w kraju przeważnie rolniczym, kredyt w Banku austro-węgierskim powinien być przystępnym rolnikom, w czem zgadza się Izba z uchwałami wiecu rolników, odbytego we Lwowie d. 12 b. m.

— **Rosyjski półkownik** Szwedoff i rosyjski kapitan Popowicz wczoraj rano przejechali przez Szczakowę pośpiesznym pociągiem z Rosyi do Bułgaryi z 28 członkami „Czerwonego Krzyża," pomiędzy któremi było 20 mężczyzn, a 8 kobiet.

— **Wadowice** 12 grudnia. D. 15 listopada b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków bursy „Stefana Batorego" w Wadowicach. Przewodniczący prezydent p. Danecki sprawdziwszy komplet, odczytał sprawozdanie. Najpierw poświęcił kilka słów rzewnych pamięci byłego protektora i dobrodzieja Towarzystwa X. Józefa Alojzego bar. Pukalskiego, biskupa tarnowskiego i wezwał obecnych, aby prawdziwemu żalowi po jego stracie wyraz dali przez powstanie z miejsc, co się też stało. Następnie zawiadomił zgromadzenie, że protektorat raczył już przyjąć hr. Artur Potocki, i wyraził nadzieję, że pod tak znakomitą opieką budowa odpowiedniego domu, w którymby ubodzy, pilni i moralni uczniowie przytułek znaleść mogli, w niedługim czasie rozpoczętą i pomyślnie ukończoną zostanie. Na wezwanie przewodniczącego obecni powstali z miejsc w dowód głębokiego szacunku dla dostojnego protektora.

Potem przechodząc do przedłożenia stanu finansowego, skonstatował przewodniczący, że dochód był mniejszy w tym roku, jak w dwóch latach poprzednich, przyniósł jednak Towarzystwu 1000 złr.; liczba członków pomnożyła się o kilku. Po sprawozdaniu komisyi lustracyjnej, która dała absolutoryum Wydziałowi, i załatwieniu niektórych spraw, odbyły się wybory prezesa i wydziału. Ponieważ p. prezydent Danecki, dotychczasowy prezes Towarzystwa, prosił, aby go nie wybierano, gdyż sprawą bursy z powodu mnogości zajęć skutecznieby się zająć nie mógł, wybrano prezesem p. Jana Lipkę, radcę sądu krajowego. Do wydziału, oprócz stałego członka dyrektora gimnazyalnego i X. Pietrzyckiego, który ponownie delegatem grona nauczycielskiego na bieżący rok szkolny został wybrany, weszli: p. Brosig, burmistrz; p. Seweryn Kurowski, aptekarz, wiceburmistrz; p. Myjkowski, prof. gimn.; p. Nowaczyński, radca sądu kraj.; p. Wilczyński, c. k. notaryusz, i p. Adam Zembaty. Na zastępców wybrano: p. Juliusza Nowakiewicza, p. Kurowskiego Józefa i p. Zacharyasiewicza. Członkami komisyi lustracyjnej zostali: Dr Morelowski, p. Roman Malinowski i Dr Daniel. Z powodu przeszkód wydział ukonstuował się dopiero 9 grudnia. Wiceprezesem wybrano p. A. Zembatego, sekretarzem X. Pietrzyckiego, a skarbnikiem p. Sew. Kurowskiego, aptekarza. Datki, które w ostatnich miesiącach wpłynęły na rzecz bursy, zostaną wkrótce do publicznej podane wiadomości.

— **Okulice** 10 grudnia. W dniu 8 b. m. odbyło się w tutejszym kościele zaprowadzenie bractwa Szkaplerza, którego dokonał Wielebny X. Romuald Kaczkowski, Prowincyał klasztoru OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie ze współudziałem okolicznego Duchowieństwa. Uroczystość rozpoczęła się w dniu poprzedzającym procesyą, podczas której został poświęcony obraz Matki Boskiej szkaplerznej, i nieszporami. Po nieszporach rozdawał na pamiątkę X. Prowincyał zgromadzonemu ludowi piękne obrazki z wizerunkiem N. P. M. na Piasku w Krakowie. Nazajutrz t. j. 8 Grudnia przed sumą objaśniał X. Prowincyał z ambony znaczenie dyplomu z Rzymu nadesłanego, następnie pouczał o obowiązkach, jakie mają należący do bractwa Szkaplerza. Wśród sumy celebrowanej przez X. Macieja Pająka, wygłosił kazanie X. Mazur z Zakonu OO. Karmelitów, a po sumie udzielił X. Prowincyał zupełnego odpustu wszystkim należącym do tego bractwa, w końcu zaś wszystkim obecnym na nabożeństwie Papieskiego błogosławieństwa. Na zakończenie odśpiewano *Te Deum laudamus*. Cała ta uroczystość wywarła silne wrażenie na zgromadzonych. Zaprowadzenie wspomnionego bractwa, jak niemniej założenie Apostolstwa Serca Pana Jezusa zawdzięczają tutejsi parafianie niezmordowanej pracy swojego Pasterza, X. Proboszcza Jędrzeja Muchy, dbałego ze wszech miar o podniesienie ducha religijnego.

— **Z Sambora**. W d. 29 listopada zakończyła życie zamieszkała tu od lat wielu właścicielka przyległych dóbr Teresa z Borkowskich Sokołowska, dożywszy 85 lat wieku. Cały swój dość znaczny majątek ziemski zapisała prawnuczce swej Maryi Teleżyńskiej, poczyniwszy legata w testamencie dla familii. Zmarła znaną była z wyższego wykształcenia, serdecznej uprzejmości i ducha religijnego, czego dowodem zapisany testamentem fundusz w kwocie 3000 złr. na sprowadzenie do Sambora czterech sióstr służebnic Bożych.

— **Uczta lordów**. Towarzystwo „Scottish liberal Club" wydało w Edynburgu w hotelu „Thiems Windsor" świetny bankiet na cześć lorda Rosebery. Na uczcie tej byli lordowie: Gladstone, Aberdeen, Goschen, hr. de Stair i kilkuset uczestników. Najwyszukańsze „menu" obiadowe harmonizowało zupełnie z wyborem napojów. Wypito bowiem na tym bankiecie siedmset butelek szampana Saint-Marceaux, dwieście butelek Sherry i sześćset butelek bordeaux.

— **Klucz** znaleziony wczoraj wieczorem w Rynku głównym, może być odebrany za udowodnieniem w Administracyi *Czasu*.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 15go grudnia pogoda mroźno; termom. od —25·7 doszedł tylko do —16·2 C. Barometr ciągle wysoko; o g. 7ej rano d. 16go stan jego był 755·2 millim., termom. —16·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 17go grudnia: śś. Łazarza b. i Wiwiny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Franciszek Cieślewski, bohaterski tenor opery warszawskiej, przybywa dziś wieczór z Warszawy do naszego miasta, aby wziąć udział w koncercie Towarzystwa Muzycznego, który się odbędzie w piątek dnia 18go b. m. w sali redutowej. P. Cieślewski, którego publiczność naszego miasta nie miała sposobności słyszeć, wykonał wczoraj w teatrze warszawskim trudną partyę w *Żydówce* z wielkiem zadowoleniem licznie zebranych widzów. Ponieważ w koncercie weźmie także udział sopranistka p. Janina Grzędzińska, oraz znany zaszczytnie kapelmistrz p. Hock, a wykonaną zostanie między innemi powieść krzyżacka Słowackiego „Hugo" na sola, chóry i orkiestrę, Henryka Jareckiego, przeto koncert ten obiecuje być wielce urozmaiconym i świetnym.

Wszyscy powstrzymali do pół wzniesione już puhary; zaś Lubomirski rozradowany, spotniały, skinął na swego własnego marszałka-kredencerza.

Na ten znak skoczyła służba rojąca się po sali i poczęła roznosić nanowo malmazyę, czerpaną złoconemi konwiami ze szczero-srebrnej beczki. Ochota zaraz uczyniła się jeszcze większa, i wszyscy czekali tylko na toast pana marszałka.

Mistrz kredencerz przyniósł tymczasem dwa puhary z weneckiego kryształu, roboty tak cudnej, że za ósmy cud świata mogły uchodzić. Kryształ ich, drążony i polerowany do cienka może przez lata całe, rzucał iście dyamentowe blaski; nad oprawą pracowali mistrze włoscy. Podstawy były ze złota, rzeźbionego w drobne figurki, przedstawiające wjazd zwycięzkiego wodza na Kapitol. Jechał wódz w rydwanie złocistym, po drodze moszczonej perełkami. Za nim szli jeńcy ze skrępowanemi rękoma; król jakiś w zawoju z jeńców szczególnie wyróżniony, dalej ciągnęli legioniści ze znakami i orłami. Przeszło pięćdziesiąt figurek mieściło się na każdej podstawie, drobniutkich, wyrostem na orzech laskowy, ale wyrobionych tak cudnie, że rysy twarzy u każdej mógłeś odgadnąć. Łączyły podstawę z kielichem filigrany złote, jako włosy cienkie, powyginane dziwnie w kwiatuszki i rozmaite kwiaty. Owe filigrany wiły się około kryształu, łącząc się w górze w jedno koło, stanowiące, kamieniami o siedmiu kolorach sadzone.

Podał więc mistrz-kredencerz jeden taki puhar królowi, drugi panu marszałkowi, oba napełnione malmazyą. Wówczas powstali wszyscy z miejsc, a marszałek wzniósł wysoko swój puhar i krzyknął ile mu głosu w piersiach starczyło:

— Vivat Joannes Casimirus Rex!

— Vivat! vivat! vivat!

W tej chwili znów huknęły działa, aż ściany zamkowe się zatrzęsły. Szlachta uczciła w drugiej sali wypadła z kielichami; chciał pan marszałek przemówić, nie było sposobu, bo słowa ginęły w wszechogarniającym okrzyku:

— Vivat! vivat! vivat! vivat!

Marszałka taka opanowała radość, takie uniesienie, że aż dziko błysnęło mu w oczach, i wychyliwszy swój kielich, krzyknął tak, że nawet wśród powszechnego rozgardyaszu było go słychać:

— Ego ultimus!...

To rzekłszy, palnął się owym bez ceny kielichem w głowę, aż kryształ rozbryznął się w setne okruchy, które z dźwiękiem upadły na podłogę, a skronie magnata krwią się oblały.

Zdumieli się wszyscy; król zaś rzekł:

— Panie marszałku, szkoda Nam nie kielicha, ale głowy... siła Nam na niej zależy.

— Za nic mi skarby i klejnoty! — zawołał marszałek — gdy mam honor Waszą Królewską Mość w domu moim przyjmować. Vivat Joannes Casimirus Rex!

Tu kredencerz podał mu drugi kielich.

— Vivat! vivat! — brzmiało ciągle i bez ustanku. Dźwięk rozbijanego szkła mieszał się z okrzykami. Tylko biskupi nie poszli śladem marszałka, bo powaga duchowna broniła.

Lecz nuncyusz papieski, nieświadom owego zwyczaju tłuczenia szkła o głowy, pochylił się do siedzącego obok księdza biskupa poznańskiego i rzekł:

— Dla Boga! zdumienie mnie ogarnia.... Toż w skarbie waszym pustki, a za taki jeden kielich możnaby dwa słuszne regimenty wojska wystawić i utrzymać.

— Tak u nas zawsze — odrzekł, kiwając głową ksiądz biskup poznański — kiedy ochota w sercach zbierze, to i miary w niczem niemasz.

Jakoż ochota coraz była większa. Przy końcu uczty jaskrawa łuna uderzyła w okna zamku.

— Co to jest? — spytał król.

— Miłościwy Panie! proszę na widowisko! — rzekł marszałek.

I chwiejąc się nieco, prowadził Pana do okna. Tam cudny widok uderzył ich oczy. Dziedziniec oświecony był jak w dzień. Kilkadziesiąt beczek ze smołą rzucało jasne żółte blaski na bruk, wyprzątnięty ze śniegu i wysypany igłami świerków górskich. Gdzieniegdzie paliły się i kufy okowity, rzucające światło błękitne; do niektórych sól sypano, by świeciły czerwono. Rozpoczęło się widowisko: naprzód ścinali rycerze głowy tureckie, gonili do pierścienia i ze sobą na ostre; potem psy liptowskie zażerały niedźwiedzia; potem góral jeden, rodzaj górskiego Samsona, rzucał kamieniem młyńskim i takowy w powietrzu chwytał. Północ położyła dopiero koniec tym zabawom.

Tak wystąpił pan marszałek koronny, chociaż Szwedzi byli jeszcze w kraju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Piotr Chmielowski ogłosił w Warszawie obszerne studyum w dwóch tomach p. t. Adam Mickiewicz—zarys biograficzno-literacki. Dzieło to ozdobione jest dwoma portretami wieszcza, jednym z czasów filareckich, drugim z lat późniejszych.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszła powieść Zofii Urbanowskiej p. t. *Księżniczka*. Powieść ta, skreślająca przygody młodego dziewczęcia, zmuszonego do ciężkiej walki z losem, uwieńczoną została nagrodą im. ś. p. Pauliny Krakowowej.

Poczet illustrowanych dzieł polskich pomnaża wydane świeżo przez autora „Antologii polskiej" dzieło pod tytułem: *Kobieta w poezyi polskiej*. Autor kierujący układem tej publikacyi, zebrał szereg pięknych myśli 80 poetek i poetów o kobiecie, a myśli te uplastyczniają ryciny, wykonane według rysunków Andriollego.

Album Vaclava Brožika, vykladem provazi Karel B. Madl. V Praze nakladatel Alois Wiesner, knihtiskarna. Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić w Pradze album, zawierające w formacie *in folio majori* na grubym welinowym papierze wspaniale wykonane reprodukcye pierwszorzędnego mistrza czeskiego Wacława Brožika. Pierwszy zeszyt, który opuścił prasę, zawiera na wstępie życiorys mistrza, dalej jego obrazy wykonane w drzeworycie: Czytanie biblii (obraz malowany w r. 1880), cesarz Rudolf II u alchemisty (r. 1882), przedstawienie trubadura (r. 1880), imieniny babki (r. 1881). Tekst objaśniający skreślił Karol Madl. Wspaniałe i staranne odbicie zarówno rycin jak tekstu może śmiało współzawodniczyć z pierwszorzędnemi zagranicznemi publikacyami zbytkowemi i przynosi prawdziwy zaszczyt czeskiej typografii. Album Brožika zawierać będzie 25 wielkich drzeworytniczych reprodukcyi jego obrazów, tudzież 22 różnych studyów i szkiców nakreślonych piórem lub kredką. Całe dzieło wyjdzie w 7 zeszytach, z których drugi z kolei ukaże się na Boże Narodzenie.— Do ostatniego zeszytu dołączony będzie portret mistrza, ryty na miedzi przez Gustawa Franka. Cena jest nadzwyczaj przystępną, gdyż wspaniale wydany zeszyt kosztuje tylko 80 cnt.

W Kołomyi wyszedł numer na okaz dwutygodnika p. t. *Pomoc własna*. Wydawcą jest właściciel drukarni Michał Bilous, odpowiedzialnym redaktorem Maciej Michta.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 15 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2900, średnio-ciężkich i ciężkich węgierskich 3554; razem 6454 sztuk.

Galicyjską płacono 30 do 36, 38 złr.; średnio-ciężką węgierską 30 do 40 złr., ciężką 42 do 43 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2682-?)

U mnóstwa osób gardło i oskrzele są bardzo wrażliwe na zmiany temperatury. Zalecamy im zatem kapsułki Guyota łatwe do strawienia przez najdelikatniejsze żołądki. Kilka dni użycia wystarcza aby katar i zapalenie oskrzeli zniknęło zupełnie i aby apetyt powrócił zupełnie.

Dla zapewnienia się o prawdziwości, należy zbadać etykietę i poszukać, czy podpis E. Guyot w trzech kolorach znajduje się na takowej, jak również czy adres 19, rue Jakob jest dokładnie oznaczony. Dr Marc.

NADESŁANE. (3213-1-4)

Hotel Victoria w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że restauracya w hotelu „Victoria" w Krakowie przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady i kolacye po umiarkowanych cenach.

Julian Kudewicz zarządca.

NADESŁANE.

Prezes Towarzystwa św. Łukasza w Krakowie, zaprasza Członków tegoż Towarzystwa na nadzwyczajne walne zebranie, które odbędzie się w sobotę d. 19 b. m. o godz. 3ej po południu w domu XX. Emerytów przy kościele św. Marka (ulica Sławkowska). Na porządku dziennym: wniosek o rozwiązanie Towarzystwa.

NADESŁANE. (3215-5-10)

Kto ma odebrać jakąkolwiek przesyłkę z kolei lub z urzędu cłowego, temu radzimy posłać awizo do kantoru **J. Nawrockiego**, w hotelu Drezdeńskim, który takową niebawem do domu dostarczy.

Kantor ten podejmuje się także wszelkich wysyłek i przewozu mebli w krytych wozach.

(NADESŁANE).

NEKROLOG.

Paweł św. powiedział do Tesalończyków: „nie chcemy bracia, abyście wiedzieć nie mieli o tych, co już zasnęli," tak więc i ja pamięć zacnej, kochanej i szanowanej Anastazyi Kempińskiej podnoszę, aby oddać cześć jej przynależnym cnotom; bolesnoby było sercu mojemu, aby zamilczeć o tyle czci wartej matronie polskiej i nie oddać żalu, którym serce me jest przepełnione. Jakby smutno było, gdyby takie cnoty i poświęcenia, serce pełne pobożności i patryarchalności, nie znalazło w żadnem piśmie i słowa wspomnienia, jakby już i w sercach naszych wymarły, kiedy za żywota, smutnych cieszyła, przyjazną dłoń każdemu podawała, cierpiących wspierała, łaknących karmiła, i wszystkich do swego chrześciańskiego serca tuliła, a dom jej był domem przytułku czy dla miejscowego, czy dla przejeżdżającego, był w każdej chwili otwarty, podejmując go sercem pełnem dobroci i uprzejmości. — Żyjąc sama cała dla ludzkości, była jakby ogniwem wielkiego łańcucha, jakby członkiem ogromnej rodziny — przekonywała, że choć słaba jej fizyczność mieściła w sobie ducha potęgi chrześciańskiej uczucia najdroższe i najsłodsze, jako poczciwa i kochająca małżonka, zacna i serdeczna przyjaciółka. Życie Twe więc czcigodna Anastazyo Kempińska, było ogólnym wzorem cnót chrześciańskich. Cześć Ci więc ze serca niosę; cześć tę — pewna jestem — każden znający Cię, w sercu swme, jako skarb zachowa. — Cześć więc Twym cnotom staropolskim; gościnności i cichej cnocie — ileż to wdów i sierót opłakuje twe zejście ze świata? Potok łez, któryś za żywota swego nieszczęśliwym otarła, niechaj Ci w życiu teraźniejszem uściela drogę przybytku do chwały wiekuistej, a westchnienia serc ci przyjacielskich niech jeszcze po za kraj ziemski biegną za tobą i wyjednają ci u Boga szczęście wiekuiste. Wstawieniem się zaś Twojem za nami przed tronem Majestatu Bożego dopełnij dalszego swoich cnót przykładu — bo czyż dusza Twa pełna dobroci na ziemi i poświęcenia dla ludzkości, szuka innej nad tą Boską roskosz i w Niebie? Pokój więc i cześć duszy Twej zacna i droga przedstawicielko cnót staropolskich.

Kraków.

Antonina Zubrzycka.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Piszą nam z Wiednia dnia 15 b m.:

(*F*) Na drugiej przedwstępnej konferencyi członków międzynarodowej komisyi wojskowej, która się tu odbyła wczoraj wieczór i dotyczyła programu działalności tejże komisyi, zajął reprezentant angielski odrębne stanowisko, podobnie, jak to było na konferencyi w Konstantynopolu. Oświadczył on bowiem, że akcya komisyi wojskowej ma się ograniczyć ściśle do oznaczenia terytoryalnego pasu między stronami wojującemi, a nie poruszać kwestyi pośrednictwa, należącej do dyplomacyi. Ponieważ inni członkowie tej komisyi nie podzielali tego zapatrywania, przeto reprezentant angielski, pułkownik Fraser, oświadczył, iż musi zasięgnąć dalszych instrukcyj od swego rządu. Wskutek tego wyjazd komisyi na plac boju nie mógł dziś nastąpić. Spodziewają się, że komisya będzie mogła jutro udać się na miejsce swego przeznaczenia. Naturalnie musi też nadejść i deklaracya rządu bułgarskiego, że podda się orzeczeniu tej komisyi; nadejścia tej deklaracyi spodziewają się co chwila.

Komisya demarkacyjna składa się teraz z delegowanego rosyjskiego jenerała bar. Kaulbars, jako przewodniczącego; z dawnego adjutanta Cesarza austryackiego podpułkownika hr. Rosenberg-Orsini, jako reprezentanta Austryi; podpułkownika hr. Wedell, który reprezentować będzie Niemcy; włoskiego delegowanego podpułkownika Cerutti; angielskiego pułkownika Keith Fraser i francuskiego delegowanego pułkownika hr. de Salles. Wyjazd komisyi spóźnił się dlatego, że delegowany francuski, będący na urlopie, odwołanym z urlopu być musiał i przybył dopiero niedawno do Wiednia. Ostatecznie komisya wyjechać miała we wtorek d. 15 b. m. z Wiednia. Jak już wczoraj nadmieniliśmy, komisya niełatwe będzie miała zadanie, wobec pretensyj księcia Aleksandra, podającego się niby woli mocarstw, ale pod warunkiem, że wolę swą zastosują do jego życzeń. Najbardziejby mu dogadzała taka kombinacya, żeby zawieszenie broni panowało pod Pirotem, a wojna pod Widyniem. Utrzymuje on teraz, iż przyrzekł tylko Austryi, że dalej w głąb Serbii wkraczać nie będzie, z czego nie wynika jednak, jakoby się był zrzekł wypędzenia w razie potrzeby Serbów z okręgu widyńskiego. Serbia zaś przyrzekła przyjąć linię demarkacyjną, jaką wytknie komisya, ale uważać będzie przyrzeczenie swe za niebyłe, jeżli książę Aleksander czynić będzie jakiekolwiek wybiegi. Jestto więc błędne kółko, z którego trudniej będzie wybrnąć komisyi demarkacyjnej, niż z głębokich śniegów, które obecnie zalegają okolice Niżu i Pirotu.

Z Madżydem baszą jedzie do Pirotu także jenerał Szakir basza. Ma on prawdopodobnie wziąć udział w czynnościach komisyi demarkacyjnej.

Bułgarowie posunęli rzeczywiście znaczne siły ku Kniażewaczowi. Wyrastają ztąd obawy, że mają zamiar przygotować po cichu więcej jeszcze sił i napaść nagle na Leszanina.

Pod Izworem miała zajść rzeczywiście walka między wysuniętemi posterunkami Serbów i Bułgarów. Bułgarzy zaczepili, Serbowie odpędzili ich. Bitwa nie przybrała jednak takich rozmiarów, jakie jej nadał powtórzony przez nas telegram wiedeńskiego *Tagblattu*, i zaliczono ją do rzędu zwyczajnych nadużyć, jakie zachodzą teraz na linii, gdzie się przednie straże do siebie zbliżają.

Nordd. Allg. Ztg powstaje silnie na nadużycia, jakich się Bułgarowie względem robotników niemieckich w Lom-Palance i innych miejscach dopuścili, i kończy swe gniewy temi słowy: „mocarstwa będą nareszcie musiały zadać sobie pytanie, czy nie lepiej było zostawić w Bułgaryi rządy tureckie, które prawa obcych bardziej szanowały?" — Artykuł ten, zawierający bardzo trafne argumenta, powinna tylko była *Nordd. Allg. Ztg* uzupełnić jeszcze porównaniem między nadużyciami względem obcych poddanych, zachodzącemi w Prusach a w Bułgaryi.

Na przypadek, że unia bułgarska przyjdzie do skutku, żąda Grecya, jak donoszą z Londynu do *Journal des Débats*, pod pozorem regulacyi granic, całego niemal Epiru, łącznie z portem Awlony i z granicą wysuniętą na północ, aż do jeziora Ochnydy.

Telegramy.

Wiedeń 16 grudnia (pryw.). *N. fr. Presse* pisze: Dowiadujemy się, że w ostatnich czasach odbyła się konferencya ambasadorów mocarstw, uwierzytelnionych przy dworze wiedeńskim, której przedmiotem było pośredniczenie wysłać się mającej komisyi wojskowej między Serbią a Bułgaryą. Co do zadania tej komisyi osiągnięto zupełne porozumienie, tak, iż wyjazdowi komisyi nic już nie przeszkadza. Otóż pełnomocnicy wojskowi mają zaraz udać się na plac boju.

Zofia 16go grudnia. Mocarstwa przygotowują zbiorową notę, w której zapytują rządu bułgarskiego, czy zgodzi się na decyzyę komisyi wojskowej. Z pewnem prawdopodobieństwem wnosić można, iż odpowiedź rządu bułgarskiego zgadzać się będzie ze znanemi już intencyami rządu co do uprzedniego opuszczenia dystryktu widyńskiego przez wojska serbskie.

Wiedeń 16go grudnia (pryw.). (*F*) Komisya wojskowa nie wyjechała ztąd do tej chwili, ale gotową jest w każdej chwili do drogi. W sferach rządowych i dyplomatycznych panuje silne przekonanie, że deklaracya Bułgaryi, iż podda się pod decyzyę komisyi, lada chwila nadejdzie.

Zofia 16 grudnia. Wręczona wczoraj reprezentantom mocarstw nota bułgarska akceptuje propozycye w sprawie komisyi wojskowej, formułuje pewne zastrzeżenia rządu bułgarskiego i wyraża życzenie, aby komisya uwzględniła odniesione przez Bułgarów zwycięstwa.

Belgrad 16 grudnia. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Wczoraj i dzisiaj utrzymywała się uporczywie w mieście pogłoska o walce między Pirotem a Ak-Palanką. Dowiedziałem się jednak, że do ministerstwa spraw zagranicznych nie nadeszło dotąd żadne w tej mierze doniesienie. Wczoraj przybyli tu lekarze rosyjscy. Z wyjątkiem partyi liberalnej, sympatyzującej z Rosyą, cały kraj jest za dalszem prowadzeniem wojny, a usposobienie ludności staje się z każdym dniem coraz więcej wojownicze.

Zofia 16 grudnia (pryw.). Wobec misyi Madżida baszy oświadczył Porcie rząd bułgarski, że nie może przyjąć komisarzów tureckich, ponieważ Porta po wypowiedzeniu wojny przez Serbię, mimo wyraźnego żądania księcia, nie chciała wziąść udziału w odparciu inwazyi serbskiej.

Belgrad 16 grudnia (pryw.). Wszyscy ministrowie zostali wezwani, aby w piątek przybyli do Niszu. Linia kolejowa Belgrad-Nisz ma być jutro znów otwartą dla użytku publiczności. Z Niszu dochodzą wiadomości o niezwykłych mrozach i zawieruchach śnieżnych. Kilku żołnierzy już zamarzło.

Belgrad 16 grudnia. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Wczoraj wniesiono do ministerstwa wojny ofertę względem dostarczenia 12 milionów nabojów, 15,000 koców, 50,000 sztuk bielizny i 85,000 płaszczów wojskowych. Dostaw podjęły się firmy wiedeńskie. Dziś wyruszy koleją z Łapowa 6,000 żołnierzy.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 16 grudnia. (Ze Sejmu). Tyszkowski otrzymał urlop do końca grudnia.

Komisya rybacka ukonstytuowała się. Przewodniczącym jest Artur Potocki, zastępcą Borkowski, a sekretarzem Pilat.

Wnioski Merunowicza i Sawy przekazano komisyom prawniczej i administracyjnej, a wniosek Wolańskiego osobnej komisyi z 7 członków wybrać się mającej.

Wnioski komisyi administracyjnej o naglącym wniosku Męcińskiego w sprawie dostawy zboża dla armii, opiewają: 1) Wzywa się rząd, ażeby jak najrychlej zajął się załatwieniem życzeń Sejmu, zawartych w rezolucyi z 1 grudnia; 2) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby poczynił wszelkie możliwe starania u rządu celem zapobieżenia dalszemu krzywdzeniu producentów krajowych przy dostawach zboża dla armii i o skutku swoich starań zdał sprawę na najbliższej sesyi.

Namiestnik zapewnia, powołując się na rozporządzenia, że intencyą rządu jest uwzględnianie producentów krajowych. Władze krajowe mają obowiązek wzywać gminy i producentów do dostawy i zwalniać ich od składania kaucyi i wadyum. Starostwa w tym duchu otrzymały informacye.

Chrzanowski nie wątpi o dobrych intencyach centralnego rządu, ale organa wykonawcze mają wadliwą instrukcyę, którą uchylić należy.

Męciński przytacza nowe szczegóły, według których w ostatnich dniach zakupiono zboże i owies dla armii z Rumunii.

Wnioski komisyi przyjęto.

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej i toczy się ożywiona rozprawa nad nadaniem Brodom prawa poboru kopytkowego.

Berlin 16 grudnia. Wniosek wolnomyślnych w sprawie wydalań z Prus ma brzmieć, jak następuje: Parlament zechce oświadczyć, że zarządzone przez rząd pruski wydalania poddanych austryackich i rosyjskich tak co do swej rozciągłości, jak i natury nie dadzą się usprawiedliwić interesem narodowym, że pomijają wszelkie ludzkie względy i że szkodzą materyalnym interesom poddanych niemieckich.

Paryż 16 grudnia. Watykan wystosował do rządu francuskiego notę, protestującą przeciw zatrzymaniu pensyj dla duchowieństwa francuskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 grudnia. Do *Polit. Corr.* donoszą z Lizbony: Król Ferdynand, ojciec panującego króla, umarł wczoraj.

Praga 16 grudnia. Z sejmu. Plener uzasadniał w mowie, która trwała całą godzinę, wniosek w sprawie odgraniczenia narodowościowego powiatów. Wyjaśnia on pojęcie „języka w kraju używanego" i wykazuje, że rozporządzenie językowe, na które się Czesi powołują, szkodzi bardzo interesom niemieckim, i że kwestya językowa w Austryi da się rozwiązać tylko przy uwzględnieniu powiatów. Rząd powinien w Czechach tak postępować, jak w Styryi i Szląsku. Mowca omawia sposób wyłączenia i zjednoczenia niemieckich okręgów sądowych podług narodowości i ludności. Mowca wykazuje na podstawie cyfr, że w pięciu niemieckich okręgach sądowych żywioł czeski słabszy jest niż w niższej Austryi. Koszta odgraniczenia i utworzenia trzech nowych okręgów sądowych w Trutnowie, Krumlowie i Stribrze wynosić będą w ogóle 100,000 złr. Za podstawę tego podziału będzie przyjęty już podział okręgów szkolnych. Dla innych części kraju ma być rozporządzenie językowe utrzymane, a język niemiecki ma mieć znaczenie wewnętrznego języka państwowego (powszechna wesołość. Protesta ze strony czeskiej). Następnie występuje Plener namiętnie przeciw wnioskowi Trojana i rządowi, który wprawdzie oświadczył, że żądania wyrażone w tym wniosku w r. 1880 są niemożebne do spełnienia, jednak zmuszony, aby się utrzymać, do robienia ustępstw, łatwo na żądania te zgodzić się może.

Marszałek krajowy oświadcza, że polemika przeciw wnioskowi jeszcze nie umotywowanemu jest niedopuszczalną, i odpiera zarzut, jakoby rząd poświęcał istotne interesa monarchii.

Plener podnosi znów dalsze zarzuty, występuje przeciw odpowiedzi namiestnika na interpelacyę w sprawie niepotwierdzenia wyboru Rottera i żąda wreszcie opieki nad ludnością niemiecką i porządkiem w państwie.

Namiestnik zastrzegając sobie, że oznaczy stanowisko rządu wobec wniosku w czasie obrad komisyjnych, protestuje stanowczo wśród oklasków centrum i prawicy przeciw zarzutowi, że rząd dla ocalenia swej egzystencyi robi koncesye narodościowe i poświęca żywotne interesa państwa. — Mowca usprawiedliwia niezatwierdzenie wyboru Rottera i odnośną odpowiedź na interpelacyę jasnemi przepisami prawa i wypiera się wszelkiego ubocznego zamiaru.

W końcu po ożywionej polemice z Plenerem kończy mowę swą zapewnieniem, że stać będzie zawsze na gruncie równouprawnienia.

Arcybiskup Schönborn i 109 towarzyszy proponują zmianę 14go paragrafu ustawy szkolnej z d. 13 września 1874 roku.

Praga 16 grudnia. Sejm przydzielił jednomyślnie wniosek Plenera co do narodowościowego odgraniczenia powiatów, tudzież dalszy umotywowany przez niego wniosek w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego na pięcioreńskowych, osobnym komisyom, składającym się z 15 członków. Wniosek Schoenborna podejmuje zeszłoroczny wniosek Clama, wyrażając żądanie, aby nauka religii była zaprowadzona w wyższych szkołach realnych, jako przedmiot obowiązkowy.

Paryż 16 grudnia. Rada miejska uchwaliła pożyczkę w kwocie 250 mil. franków.

Paryż 16 grudnia. Izba przyjęła porządek dzienny, pochwalający postępowanie ministra wyznań w sprawie zatrzymania pensyi dla duchowieństwa i wyrażający zaufanie do stanowczości, z jaką tenże minister opiekuje się różnemi instytucyami.

Komisya tonkińska przyjęła sprawozdanie Polletona, które odrzuca aneksyę i protektorat i proponuje tylko utrzymywanie odpowiedniej siły wojskowej.

Londyn 16 grudnia. Wczoraj obradowała rada ministrów nad kwestyą Sudanu.

Podług *Timesa* rząd nie zamierza ponownie zająć Dongoli. Uchwalone zarządzenia mają czysto odporny charakter.

Z Yokohamy donoszą o nowych zaburzeniach w Korei.

Kursa. Wiedeń 16 grudnia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82 75.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 100.— Renta srebr. 83·40 — Renta złota 108 95. 4% Renta złota węg. 99 65. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·— — Akcye kredyt. 294 75. — Londyn 125·80 — Napoleony 9·98— — Lombardy 134 50 Losy roku 1864 170 25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 226 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·—. Losy prem. węgiersk. 117·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 50 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·— — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 181·75. — Marki 61·80 — Ruble 123 87. — Dukaty 5·97— —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16go grudnia. Banknoty austryackie — ·—. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 94	6 02
20-to frankówka ważna	9 94	10 02
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ Banku Hipot. „	99 50	100 25
6% „ „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	54 —	55 —
5% „ „ „ „	45 —	52 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 30
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	226 25	227 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	226 50	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
„ „ Stanisławowa	25 50	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 15 Grudnia		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 70	82 85
4⅖% „ srebrna	83 40	83 55
4% „ złota	109 —	109 20
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 75	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 75
Losy Como-Renten za sztukę	47 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	103 50	104 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	104 —
Węgierskie „ „	102 75	103 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 75	151 25
6% Renta węgierska złota	99 40	99 60
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 50	110 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	104 75	105 25
Boden-Credit austryacki 80 „	224 —	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 50	293 80
„ Bank węgierski 200 „	296 50	297 —
Depositen-Bank 200 „	190 50	191 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	569 —	573 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank 100 „	78 —	78 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein 100 „	105 —	105 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	183 50	183 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	471 —	473 —
Elżbiety 210 „ „	240 25	240 75
Linz-Budweis 200 „ „	211 50	212 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	204 —	204 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2337	2345
Franciszka Józefa 200 „ „	211 50	212 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	226 75	227 25
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	227 —	227 50
Nordwest austr. 200 „ „	169 25	169 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 50	163 —
Rudolfa 200 „ „	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	181 75	182 —
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	276 25	276 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	134 50	135 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	173 50	174 —
„ Nord-Ost 200 „ „	173 50	174 —
„ Westb. 200 „ „	165 50	166 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 —	88 —
4½% „ Banku krajo 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 80	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 75
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	100 50	101 10
Alföld-Fiume 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	123 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 —	113 25
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	93 —	93 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 —	101 25
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 10	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	131 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	120 —	120 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 —	89 50
Siedmiogrodzkiej I 200 złr. „	98 60	99 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	199 25	200 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	155 —	155 60
„ „ 200 złr. 5%	128 75	129 30
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	106 75	107 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	99 80	100 20
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost 300 „ „	98 50	98 80
„ „ złotem 200 „ „	131 25	— —
„ Westbahn 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	119 20	119 80
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 20	124 70
„ Węgierskie „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie fr. 400	17 75	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	179 75	180 25
Clary złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. „ 20	21 50	22 —
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	43 50	44 25
Palfy „ 42	39 —	39 50
Rudolfa „ 10	18 50	19 50
Salma „ 42	56 50	57 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 50
St. Genois „ 42	53 25	53 75
Stanisławowskie „ 20	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	29 50	30 —
Windischgrätza „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 33	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 90
Rubel papierowy za 100	123 75	124 25

Lwów 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 35	100 35
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 90	103 90
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 15 Grudnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	65
kupon	—	—		11

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie,
świeże, nadeszły do handlu p. firmą **H. KRETSCHMER** w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.
(2749-14-)

Dr. Michał Kaufmann,

lekarz zdrojowy w Marienbadzie,

ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9 od godz. 2 do 4 popołudniu. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy za pomocą mięsienia **(Massage)** według najnowszej metody. (2720-19-20)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2666-77-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Wysprzedaż

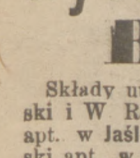
towarów z masy konkursowej pani Zofii Iwanickiej — składających się przeważnie z **płaszczyków, ubrań i sukienek dziecinnych** — rozpocznie się w dniu 15 grudnia 1885 r., o godzinie 9ej przed południem, w Rynku głównym w Krakowie, w Pałacu Spiskim — o czem Szanowną Publiczność, zwracając jej uwagę na nadchodzące święta Bożego Narodzenia — zawiadamia (3220-3-3)

Zarządca masy konkursowej
Dr. Abłamowicz.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-39-)



W każdej izbie chorych i dzieci
powinien się znajdować



wyciąg igliwiowy Bittnera.

Składy utrzymują: w **Krakowie** K. Wiszniewski i W. Redyk apt., we **Lwowie** P. Mikolasch apt., w **Jaśle** R. Palch apt., w **Mielcu** Pawlikowski apt., w **Przemyślu** L. Nahlik apt., w **Rzeszowie** A. Karpiński, w **Samborze** K. Maresch, w **Stanisławowie** Macura apt., w **Tarnopolu** Jamrogiewicz apt., w **Żurawnie** Tomaszewski apt.

Należy jednak żądać **wyraźnie wyciągu igliwiowego Bittnera** i **patentowanego rozpylacza Bittnera.**

Główny skład ma **JULIUSZ BITTNER,** aptekarz w **Reichenau** N. Ö. (2514-3-7)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej**, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece**, jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę** i **wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie**, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. Honorarym mierne. (2887-11-)

KRONIKA RODZINNA

wychodzić będzie w roku następnym w tychże samych warunkach i kierunku, pomieszczając artykuły poświęcone literaturze, naukom i sprawom społecznym, a oprócz tychże niewydane dotąd pamiętniki i korespondencye znakomitych ludzi, powieści, komedye do przedstawienia w teatrach amatorskich, wiadomości polityczne i sprawy bieżące. W pierwszych numerach roku przyszłego zamieści *Zacharyasiewicza*, **FUNDACYA MOJEJ BABKI,** *opowiadanie spisane z papierów familijnych.* Dalszy ciąg **LISTOW Z WŁOCH,** *hr Wojciecha Dzieduszyckiego,* **URFEN,** obrazek przełożony z bułgarskiego przez *Sewerynę Duchińską*, w dalszym zaś ciągu Wspomnień o Ks. Wirtemberskiej, korrespondencye matki jej **KSIĘŻNY IZABELLI CZARTORYSKIEJ,** oraz Listy *Konarskich, Hoffmanowej*, i prace *Dra Antoniego J., Ignacego Domejki, Kajetana Kraszewskiego, Dra Jana Olszyca*, i innych swych współpracowników.

Prenumeratorowie *Kroniki* mieć mogą po cenie zniżonej różne wartościowe dzieła i oleodruki, wykonane starannie w zakładach zagranicznych i krajowych, od roku zaś przyszłego 1886 otrzymywać będą w dodatku bezpłatnym wydawane nakładem redakcyi ciekawe **PAMIĘTNIKI MARYI WESSLÓWNY, KRÓLEWICZOWEJ KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ,** spisane ze wspomnień i archiwów jej rodziny. (3142 2-3)

Prenumerata rocznie w Warszawie rs. **4,** na prowincyi w kraju i zagranicą rs. **5,** to jest w Galicyi złr. **6,** w Wiel. ks. Poznańskim marek **10.** Stosownie do tego półrocznie i kwartalnie. Pieniądze przysyłać najlepiej wprost do Redakcyi Warszawa, ulica **Mazowiecka Nr. 10.**

Praktyczne podarunki na „GWIAZDKĘ“ i na „Nowy Rok“

w nader obfitym wyborze, w nader eleganckim wykonaniu, po najtańszych, stałych cenach fabrycznych, sprzedaje firma:

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

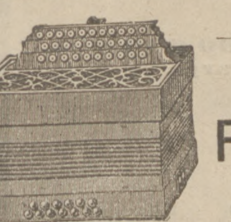
6 sztuk chustek do nosa z najmodniejszemi szlaczkami 60 cent.
6 sztuk chustek do nosa lnianych z eleganckiemi szlaczkami od złr. 1·50, złr. 2·50 i 3 złr.
6 sztuk białych lnianych chustek do nosa cnt. 80, złr. 1·25, 1·50, 2, 2·50, złr. 3 do 4 złr.
6 sztuk chustek do nosa z haftowanemi literami cnt. 90 i złr. 2.
6 sztuk ręczników złr. 1·75, 2·50 3 i 4 złr.
6 sztuk serwet płóciennych adamaszkowych od złr. 1·50, 2·25, 3, 4 i 6 złr.
1 garnitur na 6 osób, biały lub kolorowy, najlepszy gatunek złr. 4·50.
Garnitury stołowe na 12 osób, białe lub kolorowe, od złr. 9.
Koszule damskie złr. 1·10, 1·75 i 2·50.
Koszule damskie w najlepszym gatunku, płócienne złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.
Kaftaniki damskie cnt. 90, złr. 1·40, 1·75, 2 i 3·50.
Majtki damskie cnt. 90 i 2 złr. (3144 2 8)
Spodnice każdej wielkości złr. 1·75, 2·50, 3·50 i 5 złr.
Koszule męzkie z najlepszego sziffonu złr. 1·40, 1·75, 2, 2·50 i 2·75
Koszule męzkie z dobrego płótna złr. 3, 3·50 i 5 złr.
Kalesony męzkie złr. 1·25 i 1·50.
Wielki wybór koszul i majtek dla dziewcząt i chłopców od 2 do 14 lat.
½ **tuzina skarpetek męzkich** złr. 1·50, 2, 3 i 6 złr.
½ **tuzina pończoch damskich** najlepszy gatunek, białe lub kolorowe złr. 3, złr. 4, 5 i 6 złr.
Męzkie i damskie kołnierzyki i mankiety w wielkim wyborze, po najtańszych cenach fabrycznych.
6 sztuk deserowych serwet płócien. adamaszkowych ct. 70, złr. 1·20, 1·50.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast.

Dokładny adres:

M. Beyer i Spółka w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

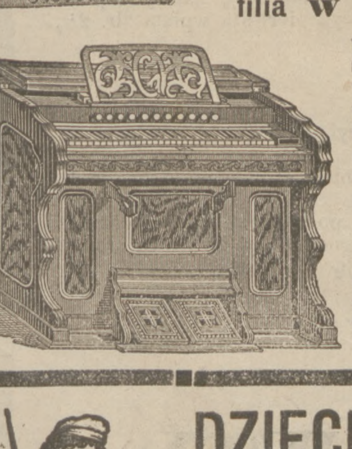
Odznaczony na największych wystawach pierwszemi medalami.



JAN KLEIN

pierwsza c. k. wył. uprz.

FABRYKA HARMONIJ I HARMONIJEK
Wien, VII., Mariahilferstrass 86,
filia **w Budapeszcie, Tabakgasse 10.**



poleca najlepsze instrumenta z bardzo dobremi szkołami do samonauki, z dodatkiem przeszło 1200 najulubieńszych kawałków muzycznych na jedno-, dwu- i trzyrzędowe harmonijki, następnie chromatycznie strojone i forte-pianowe harmonijki, melofony, harmonijki fletowe harmonie, melodyony do kręcenia, najlepsze harmonijki ustne itd. **Harmonie** 5 okt. jednorzędowe, 3 rejestra **75 złr.,** 5 okt. dwurzędowe 3 rejestra **100 złr.,** z 2, 3, 4, 5, grami rozmaite wedle cennika

Bardzo znaczny wybór ARISTONÓW

z rejestrami lub bez nich, tudzież wielki skład przynależnych nut po najtańszych cenach. Reparacye w tym fachu wykonywa bardzo szybko i jak najlepiej. — **Illustrowane cenniki na żądanie darmo.** (3190-3-3)



DZIECI, CIESZCIE SIĘ!

Wystawa zabawek

na gwiazdkę



w Wiedniu, II., Lichtenauergasse 9,

podaje na sprzedaż także tego roku najświeższe, najgustowniejsze i najtańsze towary, mianowicie grupy zabawek, stosown. tak dla chłopców jak dziewcząt, bardzo gustownych, zestawionych po nadzwyczaj tanich cenach.

Grupa dla dziewcząt od 2 do 5 lat.
Wspaniała lalka z włosami, wspaniały serwis porcelanowy, kompletny francuski garnitur salonowy, dobrze nastrojony fortepianik stalowy, na którym można grać najpiękniejsze kawałki, zegarek damski ze złoconym łańcuszkiem na szyję, piękna szafka dla lalek z drzewa dębowego, kasa oszczędności z dobrym zamkiem i malowaniem, książka obrazkowa z powiastkami, mechaniczne zwierzę, kompletne urządzenie kuchenne, angielska kuchenka wraz z naczyniem kuchennem, miniaturowy młynek do kawy do rzeczywistego użytku uniwersalna maszynka do kawy, paczka włosów czarodziejskich, złotych lub srebrnych, ozdoba na drzewko, 25 lichtarzyków na drzewko 25 świeczek różnokolorow. na drzewko.
Wszystkie te przedmioty 64 sztuk z opakowaniem **tylko 2 złr. 90 ct.**

Grupa dla chłopców od 2—5 lat.
Wspaniały koń do huśtania, włoski powóz z zaprzęgiem, czako od piechoty, pałasz z rzemykiem, odtylcówka, ładownica skórzana z herbem, bęben z pałkami, gustowny zegarek remontoar z łańcuszkiem, kompletny pociąg kolejowy z lokomotywą, straż wojskowa, mechaniczny pajac z talerzami, książka obrazkowa z powiastkami, kasa oszczędności z zamkiem i malowaniem, mały architekt, mechaniczne zwierzę, paczka włosów czarodziejskich, złotych lub srebrnych, ozdoba na drzewko, 25 lichtarzyków na drzewko, 25 świeczek różnokolorowych na drzewko.
Wszystkie te przedmioty 66 sztuk z opakowaniem **tylko 2 złr. 90 ct.**

Grupa dla dziewcząt od 5—10 lat.
Mechanicz. kądziel pięknie wykonana, szkatułka do szycia z lusterkiem i poduszeczką na szpilki, gotycka komnata przeźroczysta i do rozkładania, francuski garnitur salonowy, wspaniałe bardzo trwałe łóżeczko z orzechowego drzewa, mocna lalka z włosami, mała praczka, składająca się z mocnej balii miniaturowej wyżymaczki i innych przyborów do rzeczywistego użytku, mała kucharka (kompletne urządzenie kuchenne), kompletny serwis porcelanowy pięknie malowany na 6 osób, zajmująca gra towarzyska, paczka czarodziejskich włosów, złotych lub srebrnych, ozdoba na drzewko, 25 lichtarzyków na drzewko, 25 świeczek kolorowych na drzewko
Wszystkie przedmioty 63 sztuk z opakowaniem **tylko 4 złr. 90 ct.**

Grupa dla chłopców od 5—10 lat.
Pudełko z wzorami rysunkowemi garnitur z narzędziami, składający się z 8 sztuk, skrzypce do samonauki, młotek i gwóźdź, najnowsza zabawka, teatrzyk z figurami i tekstem, sortyment magnetycznych okrętów lub zwierząt, praktyczna gra w 5 obrazach, kompletna kręgielnia, flet czarodziejski z pistoletem, paleta malarska z farbami, zajmująca nowa gra towarzyska praktyczny architekt z planem budowy, paczka włosów czarodziejskich, złotych lub srebrnych, ozdoba na drzewko, 25 lichtarzyków na drzewko, 25 świeczek kolorowych na drzewko
Wszystkie przedmioty 63 sztuk z opakowaniem **tylko 4 złr. 90 ct.**

ADRES:
L. Kon's Spielwaaren-Weihnachts-Austellung, *Wien, II. Lichtenauerg. 9.*
Rozsyłka za zaliczką lub za gotówkę. (3158-2-3)

Rok 1885|6.

NA GWIAZDKĘ!

Najnowsze Książki i Nuty
STOSOWNE NA PODARKI
wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

FERDYNANDA HOESICK'A
w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 496.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, w **Krakowie** u **S. A. Krzyżanowskiego, D. E. Friedleina, Gebethnera i Spółki, Miłkowskiego** i innych na prowincyi.

Osoby na prowincyi zamieszkałe, wypisujące z katalogu tego pocztą za rs. 5 lub więcej, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Baśnie i podania ludu polskiego. 6 klechd **Wójcickiego,** z 12 prześlicznemi obrazkami (narodowe kostiumy) **Wł. Szymanowskiego,** z ozdobną ryciną kolorowaną na tytule — Cena rs. **1·50.**

Zbytecznem byłoby podnosić zalety tego wydawnictwa. Najpiękniejsze Baśnie Wójcickiego, uznane jako arcydzieła w swoim rodzaju, illustrowane barwnemi prześlicznemi rysunkami kolorowanemi kostiumów narodowych przez zdolnego naszego illustratora Wł. Szymanowskiego, tak pod względem treści jak i wydania, zajmującym muszą być nabytkiem dla młodzieży i dzieci.

Dzieje nowożytne w obrazach, przez **Z. Zajączkowską.** Życiorysy, Charaktery i fakty historyczne. — Cena w ozdobnej oprawie rs. **2·40,** w zwyczajnej oprawie rs. **2,** bez oprawy rs. **1·80.**

Słynne to dzieło, nietylko u nas, ale i zagranicą, gdzie wielu wydań się doczekało cieszy się zasłużonym rozgłosem. Krytyka, powszechnie, jako jedno z najcenniejszych podręczników ją zaleca, posiada ono bowiem zaletę, że tak młodzieniec jak starszy, czyta je z niesłychanem zajęciem, jak powieść, i niewiedząc kiedy obeznaje się z historyą powszechną i faktami w dziejach wszystkich narodów najwięcej zajmującemi. Tom tu wydany stanowi dopełnienie dzieła, obejmuje dzieje nowożytne; poprzednio zaś wyszły:

Historya powszechna w obrazach. 3 tomy. Obejmujące Historyę starożytną, wieków średnich i nowożytną, przez **Grube'go,** z dodaniem historyi Słowiańszczyzny, opracowała **Zuz. Zajączkowska.** Cena w ozdobnej oprawie rs. **6·60,** w oprawie zwyczajnej rs. **5·50,** bez oprawy rs. **4·50.**

Wyprawa po złote runo. Przygody wędrowców w Ameryce, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. **1·50,** w oprawie zwyczajnej rs. **1·20,** bez oprawy rs. **1.**

Podróże Biart'a są dla młodzieży nader pouczające, zajmują w wysokim stopniu umysł i wyobraźnię czytającego i obznajamiają go z krajem i obyczajami obcych oddalonych narodów. Tłomaczenie wyborne Pani M. Zielińskiej tem więcej książkę tę zaleca.

Kopciuszek. Powieść dla dorastających panienek przez **Teresę Jadwigę** z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. **1·50,** w oprawie zwyczajnej rs **1·20,** bez oprawy rs. **1.**

Jest to jedna z najpiękniejszych powieści dla młodych panienek, zdolnej tej i genialnej autorki, napisana z uczuciem i ciepłem rodzinnem. Tendencya książki tej tem więcej jest na czasie, że bohaterka powieści, z zamożnej lecz zubożałej rodziny pochodząca, pracą własną i samopomocą, doszła do niezależności i szczęścia.

165 powiastek dla małych dzieci. Od 6 do 9 lat. — Cena w ozdobnej opraw. rs. **1·50,** w opraw. zwycz. rs. **1·20,** bez oprawy rs. **1.**

Ulubiona autorka książek dla młodzieży Zofia z Rymanowa, dała tu nowy dowód swej staranności o dobro młodzieży, zebrawszy wiązankę nader zajmujących moralnych powiastek, które po części przyswoiła z różnych języków i autorów, po części zaś oryginalnie napisała. Piękne obrazki zdobią tę książkę i czynią ją tem ponętniejszą dla dziatwy.

Urocza Warszawianka. IX Podarek muzyczny. 16 nowych tańców na karnawał 1885/6 z prześliczną ryciną. — **Album muzyczne.** Cena rs. **2.**

Wydawnictwo to od lat już dziesiątka cieszy się zasłużonem powodzeniem. Zawiera zawsze najpiękniejsze i najpopularniejsze tańce, grywane we wszystkich publicznych miejscach, jak Teatrach, Maskaradach, w Dolinie — a jako **ozdobnie z kolorową ryciną** wydane **Album,** stosowne jest jako **piękny Podarek** bądźto **na Gwiazdkę lub dla dam.**

Nabycie zaś takiego Albumu, przedstawia jeszcze tę korzyść, że kupując pojedynczo, tańce te kosztowałyby przynajmniej drugie tyle. (3061-2-2)

Szkoła na Skrzypce Górskiego. Część **III.** Cena rubli **2·50.** Nazwisko autora, jako był. profesora Warszawsk. Konserwatoryum muzycznego, najlepszą rękojmią stanowi co do praktyczności tej szkoły. Zestawiona ona jest umiejętnie według **najnowszej metody.**

Osoba wykształcona, w średnim wieku, poszukuje miejsca towarzyszki lub lektorki. Łaskawe zgłoszenia przesłać pod adresem: **J. M.** w **Krakowie,** ulica Zwierzyniecka Nr. 19. (3210-3-3)

Zdolny OGRODNIK poszukuje posady na ordynaryę od d. 10 lutego 1886 r., w potrzebie może się zająć zakładaniem i prowadzeniem chmielarni. — Adres: *Fr. K.,* poczta Biecz. (3198 3 3)

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnem działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (3077-2-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe **Wyroby angielskie**

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 złr. za tuzin, suspenzorya od 60 ct. wzwyż, **paski rupturowe** z patentowanemi sprężynami po 3, 4 złr. i 5 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe — rozsyła **PUNKTUALNIE** i **DYSKRETNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, **I., Kärntnerstrasse Nr. 14 w Bazarze i I. Freiung 2 w Bazarze bankowym.**

NB. Przestrzega się przed anonsami pewnych handlarzy towarów galanteryjnych, które kłamią niezgrabnie, że mają w Paryżu własne fabryki. (3004-8-)

Ogrodnik

żonaty, młody, obeznany z oranżeryą, cieplarnią i ananasarnią, poszukuje posady zaraz lub od dnia 1 kwietnia 1886 r. — Łaskawe oferty przyjmuje **A. Linkowski** w **Kwilczu** pr. Posen. (3194-2-3)

Szafarka dworska

lub **gospodyni** z odpowiedniemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. — Adres: **przy ulicy Smoleńsk pod Nr. 17, u pani Lachwaj w Krakowie.** (3216-2-4)

Leśniczy,

emigrant z Królestwa polskiego z 1863 r., żonaty, w sile wieku, który w większym skarbie 11 lat pozostaje, poszukuje posady leśniczego. Zlecenia przyjmuje **Józef Medvetzky,** kierownik szkoły w **Domaradzu,** poczta Jasienica. (3217-2-3)

Osoba inteligentna, wdowa z odpowiedniem wykształceniem, skromna w wymaganiu, znająca się dobrze na zarządzie domowym, bardzo dobrze polecona, szuka miejsca do samodzielnego zarządu u wdowca, gdzieby się też mogła zająć wychowaniem dzieci, lub do towarzystwa starszej pani i jej wyręczenia, przy skromnem wynagrodzeniu, na wsi lub w mieście od 1 stycznia albo później. Zgłoszenia pod lit. **A. Z. 150** poste rest. **Zduny,** Księstwo Poznańskie. (3189-2-2)

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, welocypedy, uzbrojenia, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dorosłych, w znakomitym wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (2865-99-)



TORD-BOYAUX
Trucizna niezawodna na szczury, myszy etc.
Pudełko **75** centymów.
PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu.
W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(2889-7-)

Dom z ogrodem

jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania
pod Nr. 470 przy głównym trakcie ulica Rzeźnicza w Bochni, za cenę 3.000 złr. w. a., z domu dochód roczny 280 złr.; mający chęć kupna raczą się zgłosić do właścicielki p. Maryi Soczek pod adr. E. Koellner, introligator w Nowym Sączu. (3191-4-8)

Okruchy herbaciane

z pięknego liścia i najlepszych gatunków herbat rozsyła (2993-9-23)
I. gatunek złr. 3·20 }
II. „ „ 2·20 } za kilo z opakowaniem

HANDEL HERBAT, RUMU I WIN
A. M. MANDL,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** (Brünn).

Erven Lucas Bols

c. k. nadworny dostawca,
k. niederlandzki nadworny dostawca.
Fabryka założona w r. 1575
w Amsterdamie,
której szczególności: (2414-14-20)
Curacao-Anisette
są w zapasie we wszystkich pierw. handlach kraju.

OFERTA zamęźcia!

Młody kupiec produktów, liczący 28 lat, izraelita, przystojny, inteligentny, poszukuje dla założenia handlu w Wiedniu **inteligentnej** pięknej panny z majątkiem w gotówce złr. 18 do 20,000. Oferty z dołączeniem fotografii, **nie bezimienne,** pod liter. **„L. 1097“** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu,** I. Seilerstätte Nr. 2. Pośrednicy wykluczeni. Za dyskrecyą ręczy charakter. (3165-3-5)

Na Swięta Bożego Narodzenia

rozsyłam z opłatą **poczty i cła włącznie z opakowaniem** za **zaliczką:**

pomarańcze wyborowe . .	5 k°	koszyk	złr.	1·90
„ mandarynki . .	„ „	„	„	2·20
cytryny najlepsze	„ „	„	„	1·80
kalafiory b. piękne białe .	„ „	„	„	1·90
kasztany rzymskie najlep. .	„ „	worek	„	1·60
daktyle muszkatołowe . .	„ „	pudełko	„	4.—
winogrona stołowe malaga .	„ „	„	„	6·—
sardynki nantejskie:				
18 pacz. Imperial z kluczem	5 k°	paczka	„	7·—
22 małych paczek bez klucza	„ „	„	„	7·—
pudełko na prezent z najlep. owocami poł. Giardinetto	„ „	„	„	6·—
genueńskie cukrzone owoce	„ „	„	„	7·50

Antoni Paparotti w Tryeście.
(3195-5-8)

OBWIESZCZENIE.

L. 29538. (3147-1-3)

Gmina Krakowska zaprowadziła w mieście Krakowie i w przedmieściach nowy parowy system wypróżniania dołów kloacznych, polegający na tem, iż nieczystości kloaczne dostają się za pomocą wężów kauczukowych do beczek opróżnionych z powietrza.

W ten sposób Gmina Krakowska będzie miała corocznie do dyspozycyi kilkanaście tysięcy metrów sześciennych materyału ze wszech miar zdatnego do uprawy gruntów.

Wedle rozbioru chemicznego, w jednym metrze sześciennym płynnych nieczystości kloacznych mieści się przecięciowo 9·4 kilogramów azotu, 25 klg. sinku potażu i 6·3 klg. kwasu fosforowego bezwodnego, niewliczając do tego najgęstszego osadu, który się zarazem przy tym nowym systemie z dołów kloacznych wydobywa i o wiele wartość powyższych chemicznych składników powiększa.

W celu przyjścia z pomocą w uprawie roli, Magistrat podaje do wiadomości publicznej, iż Gmina Krakowska zamierza wydobywane w powyższy sposób nieczystości kloaczne, odstępować właścicielom gruntów.

Pragnący ubiegać się o nabycie tych nieczystości kloacznych, zechcą się zgłosić do P. Swierzyńskiego, Inżyniera sanitarnego Magistratu, upoważnionego do udzielenia w tym względzie bliższych wskazówek.

Kraków, dnia 4 grudnia 1885 r.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 Grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 75
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 94	6 03
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 75	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 50	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 25	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	54 —	57 —
5% „ „ „ „ „ „ „	50 —	53 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	226 —	228 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 25
„ „ węgier. „ „	8 40	9 20
Wiedeń 12 Grudnia		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 70	82 85
4⅖% „ srebrna	83 20	83 35
4% „ złota	109 —	109 15
3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	139 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 75	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 50
Losy Como-Renten za sztukę	47 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	103 —	104 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	103 —	103 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 75	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 25	150 75
6% Renta węgierska złota	99 50	99 65
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 30	109 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 —	103 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	224 50	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 75	294 —
„ Bank węgierski . 200 „	295 75	296 25
Depositen-Bank . 200 „	190 50	191 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	569 —	573 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	875 —
Unionbank . . . 100 „	77 25	77 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 25	146 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	104 60	105 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	182 50	183 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	470 —	471 —
Elżbiety . . . 210 „ „	240 75	241 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	211 50	212 —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	203 50	204 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2322	2329
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 50	212 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	228 —	228 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 50	149 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 —	227 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	169 50	170 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	163 50	164 —
Rudolfa . . . 200 „ „	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	181 25	181 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	278 50	279 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 50	136 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 50	173 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	173 —	173 40
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 —	88 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 75	103 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	100 50	101 10
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 50	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	123 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 —	113 25
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	92 50	93 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 40
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 —	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 75	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	102 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	131 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	120 —	120 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 70	89 10
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 25	98 75
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 —	155 60
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 30
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	106 75	107 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 70	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost . . . 300 „ „	98 20	98 60
„ „ złotem . . 200 „ „	131 25	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie . „ 100	118 —	118 25
3% „ Tureckie fr. 400	17 60	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	179 75	180 25
Clary . . . złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. „ 20	21 50	— —
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	43 50	44 25
Palfy „ 42	39 —	39 50
Rudolfa „ 10	18 25	18 75
Salma „ 42	56 25	56 75
Salzburgskie „ 20	22 50	23 —
St. Genois „ 42	53 25	53 75
Stanisławowskie „ 20	25 50	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	29 50	30 —
Windischgrätza „ 20	38 25	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20 frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 85
Rubel papierowy za 100	123 75	124 —
Lwów 12 Grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 35	100 35
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 90	103 90
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 12 Grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 65
kupon		11